

Życie „Życie zaplata się na supełki” *supelki*



Codziennosc w cieniu Wielkiej Wojny 1914-1918

Autorzy
Bartosz Sitarz, Anna Sokół,
Tomasz Walkiewicz, Aldona Warzecha

Projekt graficzny
Joanna Trzop

Korekta
Magdalena Aniot-Mirek

Tytuł wystawy zaczerpnięty
z dziennika Janiny Gajewskiej



ARCHIWA
PAŃSTWOWE

„Jeszcze jedno lato 1914–1918” – opowieść o przetrwaniu

Lato 1914 r. miało być jak każde inne. Ciepłe, pełne rozmów, pracy, zwykłego życia. Ale huk strzałów w Sarajewie otworzył drzwi do czegoś, czego nikt się nie spodziewał – wojny totalnej, która ogarnęła świat.

Wyobraź sobie, że jesteś matką, ojcem, córką, synem. Nie jesteś dowódcą armii, nie jesteś żołnierzem. Jesteś zwykłym człowiekiem w niezwykłych czasach. Życie Twoje i Twojej rodziny toczy się gdzieś na ziemiach polskich pod zaborami. Między kartkami na chleb a listami z frontu, między strachem o jutro i walką o przetrwanie a drobnymi codziennymi radościami.

**Witaj
w Świecie,
który stanął
nad przepaścią...**

Codziennosc w cieniu Wielkiej Wojny zaczyna przypominać splątany sznur – pełen trudności, węzłów i supetków, które mozolnie, jeden po drugim, próbujecie rozwiązywać. Każdy dzień, każda decyzja – Czy podzielić się ostatnią kromką chleba? Uciekać czy zostać i przeczekać? – mogą odmienić los Waszej rodziny.

Czy potrafisz ocalić siebie i swoich bliskich, kiedy świat rozpada się na kawałki?

„Jeszcze jedno lato 1914–1918” to kooperacyjna gra planszowa wydana przez Archiwum Państwowe. Opowiada o życiu codziennym podczas I wojny światowej. Jest oparta na archiwaliach i inspirowana pamiętnikami wydanymi w serii „Wielka Wojna – codzienność niecodziennosci”. W grze wcielisz się w członka jednej z polskich rodzin. Będziesz mieć tylko jeden cel: przetrwać.

Nasza wystawa pogłębia tło wydarzeń i emocji, które poznasz podczas gry. To historie zapisane w pamiętnikach, dokumentach, fotografiach. Dlatego wystawie towarzyszą cytaty – oddajemy głos tym, którzy opowiadają o codzienności w niezwykłych czasach.

To nie jest historia o wielkich bitwach. To historia o tym, co robisz, gdy wojna puka do Twoich drzwi – i nie odchodzi przez kilka długich lat. I zostawia ślady – emocje, wspomnienia, dokumenty. Życie zaplecione na supetki.



**Przeżyj
tę opowieść**



Strzały w Sarajewie

– echo na cały świat

Zamach na następcę tronu Austro-Węgier, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, dokonany w Sarajewie 28 czerwca 1914 r. przez serbskiego napastnika, stanowił iskrę, która doprowadziła do wybuchu. Również dwa miesiące później Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Serbii. System sojuszy sprawił, że – efektem domina – kolejne kraje wypowiadały sobie wojnę i ogłaszały mobilizacje wojsk. Do wielkiego starcia stanęły przeciw sobie sojusznicze bloki państw – państwa centralne (Niemcy, Austro-Węgry i in.) i ententa (Francja, Rosja, Wielka Brytania i in.).

Wojna, która właśnie się rozpoczęła, miała zakończyć się szybkim rozstrzygnięciem (każda ze stron liczyła oczywiście, że na jej korzyść). Trwała jednak ponad cztery lata, przynosząc niespotykane dotąd straty ludzkie i materialne. Stąd też została nazwana Wielką Wojną. Uczestniczyły w niej nie tylko coraz liczniejsze armie, ale i całe społeczeństwa oraz gospodarki państw. Doprowadziła do wielu zmian społecznych oraz całkowicie przemodelowała mapę Europy. W trakcie tej wojny wprowadzono także różne innowacje techniczne.

I choć nie toczyła się na aż tak rozległych obszarach jak II wojna światowa i nie przyniosła tylu zbrodni wobec ludności cywilnej, to i tak wyjątkowo dała się jej we znaki, przewracając dotychczasowe życie do góry nogami.



Satyryczna mapa Europy w 1914 r., wydana w Bukareszcie, rys. Z. Dall (Archiwum Narodowe w Krakowie, sygn. 29/530/0/7/945)

Z dziennika

Janiny Gajewskiej

Jeszcze raz powtarzam, że na świecie dzieją się najczęściej rzeczy najmniej przewidywane. To jednak, co się dzieje teraz, jest po prostu rodzajem lawiny z dnia na dzień rosnącej i osypującej nas coraz gęstszym pyłem, aby za matą chwilę runąć nam zapewne na głowy.

sierpień 1914



Natarcie piechoty niemieckiej na Ortelsburg (Szczecyno) w bitwie pod Tannenbergiem, „Der Krieg 1914 in Wort und Bild”, 1914, z. 1, rys. G. Koch (Archiwum Narodowe w Krakowie, sygn. 29/682/0/2.1/83)



Oddział artylerii I Brygady Legionów w marszu, 1914, b.a. (Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/1/211)



Umocnienia niemieckie na plaży nad kanałem La Manche (prawe skrzydło frontu zachodniego), 1914–1918, b.a. (Archiwum Państwowe w Szczecinie, sygn. 65/16/659)

Rozdarcie między imperiami



Rosyjska mapa obszaru wojny, 1914, wyd. A. Berezowski (Archiwum Narodowe w Krakowie, sygn. 29/663/0/7/1229)

Dla Polski, wymazanej z mapy Europy niemal 120 lat wcześniej i podzielonej między trzy zaborcze cesarstwa – Rosję, Niemcy i Austro-Węgry – wybuch wojny był również wielką szansą na powrót sprawy polskiej na arenę międzynarodową. A być może i na zjednoczenie w odrodzonym, niepodległym państwie?

Przez większość terytorium Galicji (zabór austriacki) i ziemie Królestwa Polskiego, zwanego Kongresówką (zabór rosyjski) kilkuset tysięcy armie obu stron przewały się kilkakrotnie. Niemal każdy zna bitwy frontu zachodniego – Marna, Somma, Verdun... Nie wszyscy natomiast kojarzą wcale nie mniejsze batalie frontu wschodniego: Tannenberg, Dęblin, Łódź, Przemyśl, Gorlice... We wrześniu 1915 r. sytuacja na froncie ustabilizowała się – wówczas ziemie polskie znalazły się w całości pod zarządem niemieckim i austriackim. Natomiast na obszary pod zaborem pruskim front nigdy nie dotarł (z wyjątkiem terenu Prus Wschodnich – latem 1914 r.).

Polacy, nie mając swojego państwa, a zatem i armii, musieli służyć w armiach państw zaborczych. Nie dość, że walczyli pod obcymi symbolami, to jeszcze musieli strzelać do siebie nawzajem.

Szacuje się, że łącznie przez armie zaborcze przewinęło się 3,4 mln Polaków – 1,2 mln w rosyjskiej, 1,4 mln w austriackiej i 780 tys. w niemieckiej. Co najmniej 450 tys. z nich poległo, zaś ok. 800 tys. odniosło rany.

Z dziennika

Janiny Gajewskiej

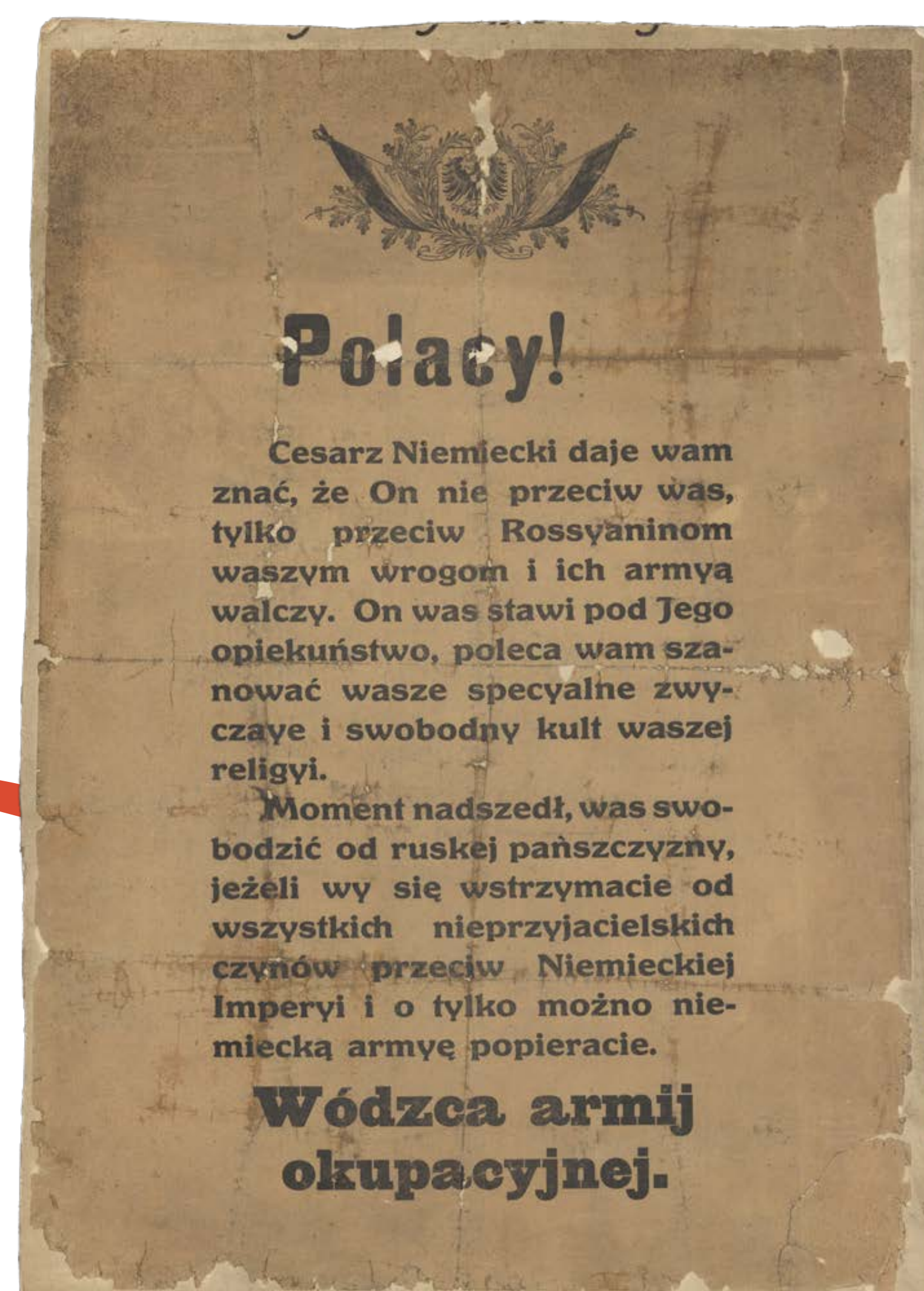
To jest takie okropne, ta nasza sytuacja, że chyba gorzej trudno sobie wyobrazić. Przemysła broni Polak, zdobywają go na wspótkę z Rosjanami Polacy. [...] Brat staje przeciwko bratu.

luty 1915

Która armia jest Twoja, jeżeli Twojego kraju nie ma na mapie?



Zbiorowa mogiła żołnierzy armii niemieckiej – w tym dwóch Polaków – poległych w walkach z Rosjanami w okolicy Złotego Potoku (Koniecpol) w grudniu 1914 r., b.a. (Archiwum Państwowe w Radomiu, sygn. 58/1211/0/-/35)



Odezwa do Polaków zamieszkałych na terenach wyzwolanych przez Niemców spod panowania rosyjskiego, 1915 (Archiwum Państwowe w Łodzi, sygn. 39/603/0/1.2/195)



Odezwa propagandowa wielkiego księcia Mikołaja do narodu polskiego, 1914 (Archiwum Państwowe w Radomiu, sygn. 58/206/0/-/1270)

Mundur zamiast marzeń

Wojna oznaczała mobilizację poborowych. Kolejne krwawe bitwy oraz mijające miesiące i lata przynosiły konieczność powoływania pod broń tysięcy coraz to nowych rekrutów, głównie najmłodszych mężczyzn. Co zrozumiałe, w rodzinach wywoływało to lęk o utratę synów, braci, mężów i ojców.

Poborowych z braku miejsc w koszarach lokowano w naprędce adaptowanych obiektach, a nawet pod gołym niebem. Na przydział do jednostek czekali nieraz po kilka dni. Za niestawienie się lub spóźnienie groziły kary pieniężne bądź areszt.

Przedłużająca się wojna i rosnące straty sprawiły, że poborowi, niezależnie od narodowości, uciekali się do różnych sztuczek, by uniknąć służby na froncie. Jednym z rozwiązań było zignorowanie wezwania lub dezercja z linii frontu. Było to jednak bardzo ryzykowne, bo w warunkach wojennych zbiegostwo karano śmiercią. Nie mniej odwagi, a może szaleństwa, wymagało samookaleczanie się. Wywołane w ten sposób obrażenia przynosiły na pewien czas odroczenie służby wojskowej.

Tym, co podtrzymywało nadzieję i pozwalało utrzymać kontakt z najbliższymi, były listy i kartki pocztowe wysyłane z frontu. Każdy żołnierz z utęsknieniem czekał na przepustkę lub urlop, żeby udać się do rodzinnego domu. Nie wszystkim jednak było to dane... Najgorszym koszmarem każdej rodziny był telegram informujący o śmierci bliskiego na froncie lub w lazarecie.



Legioniści w ziemiance grający w karty, walki pozycyjne z Rosjanami na Wołyniu, 1916, b.a. (Archiwum Narodowe w Krakowie, sygn. 29/645/0/-/131)

Czy można
pisać
prawdę
w listach z frontu?



Obwieszczenie w gazecie „Stargarder Zeitung” informujące o pierwszym dniu mobilizacji do armii niemieckiej, wyznaczonym na 2 sierpnia 1914 r. (Archiwum Państwowe w Szczecinie, sygn. 65/16/659)



Żołnierze armii niemieckiej przy wagonie pociągu wojskowego w Złotnikach Kujawskich, 1914, b.a. (Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, sygn. 6/2233/0/-/1483)



Przepustka urlopową dla legionisty Henryka Pisarskiego, 1915 (Archiwum Narodowe w Krakowie, sygn. 29/645/0/-/131)

Ze wspomnień

*Antoniego
Sejmeja Górszczyka*

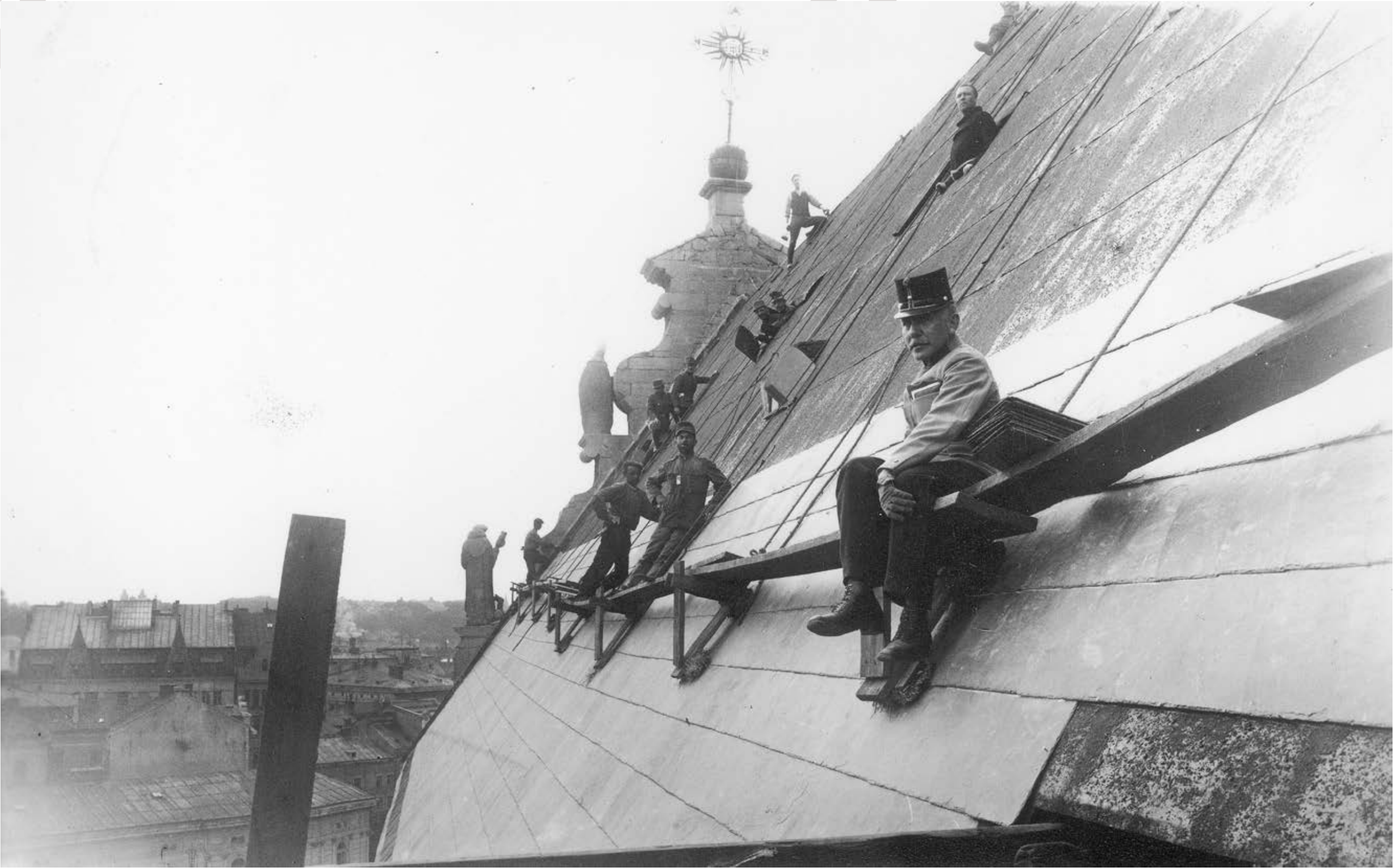
Stary Pawłowski, który posyłał [na wojnę] czterech synów, odprowadził najmłodszego do ławy na rzece, zatoczył się z żalu, dał synowi 10 koron.

Na wojennych obrotach

Prowadzenie wojny wymagało odpowiednich rezerw: środków finansowych, surowców oraz siły roboczej. W lepszej sytuacji były państwa ententy, mogące liczyć na swe kolonie i handel zamorski. Państwa centralne szybko zostały poddane blokadzie morskiej i skazane na własne, ograniczone zasoby.

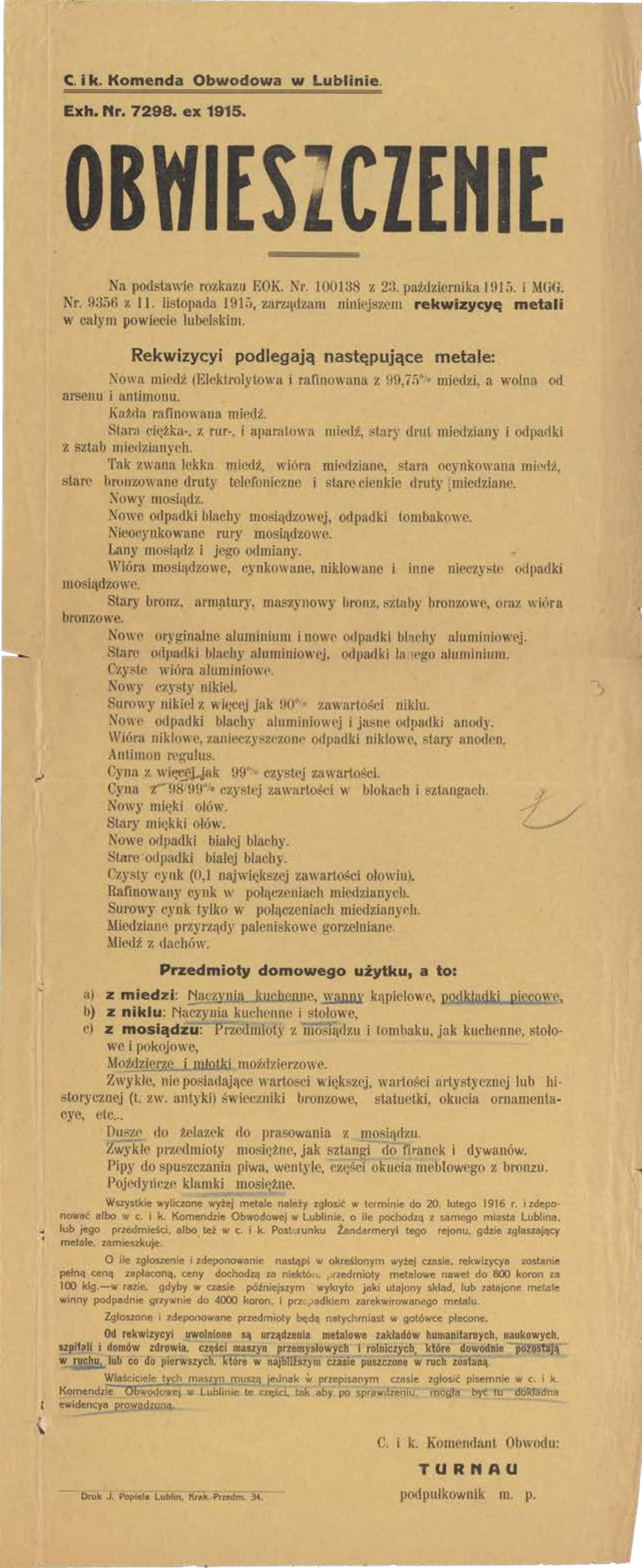
W Kongresówce problemy spotęgowała przymusowa ewakuacja ludności, fabryk i banków w głąb Rosji oraz zniszczenia wojenne. Towarzyszyła temu rabunkowa eksploatacja ekonomiczna, prowadzona przez nowych okupantów – Niemców i Austriaków. Rozpoczął się wywóz maszyn i urządzeń przemysłowych. Masowo trzebiono lasy. By pozyskać cenne metale, uciekano się do takich absurdów, jak konfiskata klamek czy naczyń kuchennych. Rabunek dotknął też obiekty sakralne; konfiskowano dzwony kościelne, które następnie przetapiano.

Mobilizacja mężczyzn odbiła się niekorzystnie na gospodarce, przedstawionej na produkcję wojenną (uzbrojenie, amunicja). Z jednej strony brakowało rąk do pracy, co starano się rekompensować zatrudnianiem kobiet czy jeńców wojennych. Z drugiej, paradoksalnie, na niektórych obszarach wystąpiło bezrobocie, co wynikało ze zniszczenia lub wywiezienia urządzeń z fabryk oraz spadku zapotrzebowania na niektóre usługi.



Żołnierze austriacy podczas zdejmowania, na potrzeby armii, miedzianej blachy z dachu katedry we Lwowie, 1915, b.a. (Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/41/0/-/184)

Gdy trudno związać koniec z końcem, więcej mówi się o polityce czy o jedzeniu?



Obwieszczenie c.k. komendanta obwodu w Lublinie zarządzające rekwizycję metali i przedmiotów metalowych w powiecie lubelskim, 1915 (Archiwum Państwowe w Lublinie, sygn. 35/22/0/6.4/72)



Konfiskata dzwonów kościelnych przez Niemców w Burzeninie (pow. sieradzki), ok. 1915, b.a. (Archiwum Państwowe w Łodzi, sygn. 39/606/W-I/5-52)

Z dziennika
Janiny Gajewskiej

Wczoraj zabrali nam klamki i przykręcili w zamian jakieś ohydne drewniane gałki, których nie można odkręcić i każdy złorzeczy, nim wejdzie do pokoju. Z powodu tej rekwizycji klamek utworzono [...] dowcip: „Wziął za klamkę, czyżby chciał wyjść?”

luty 1917

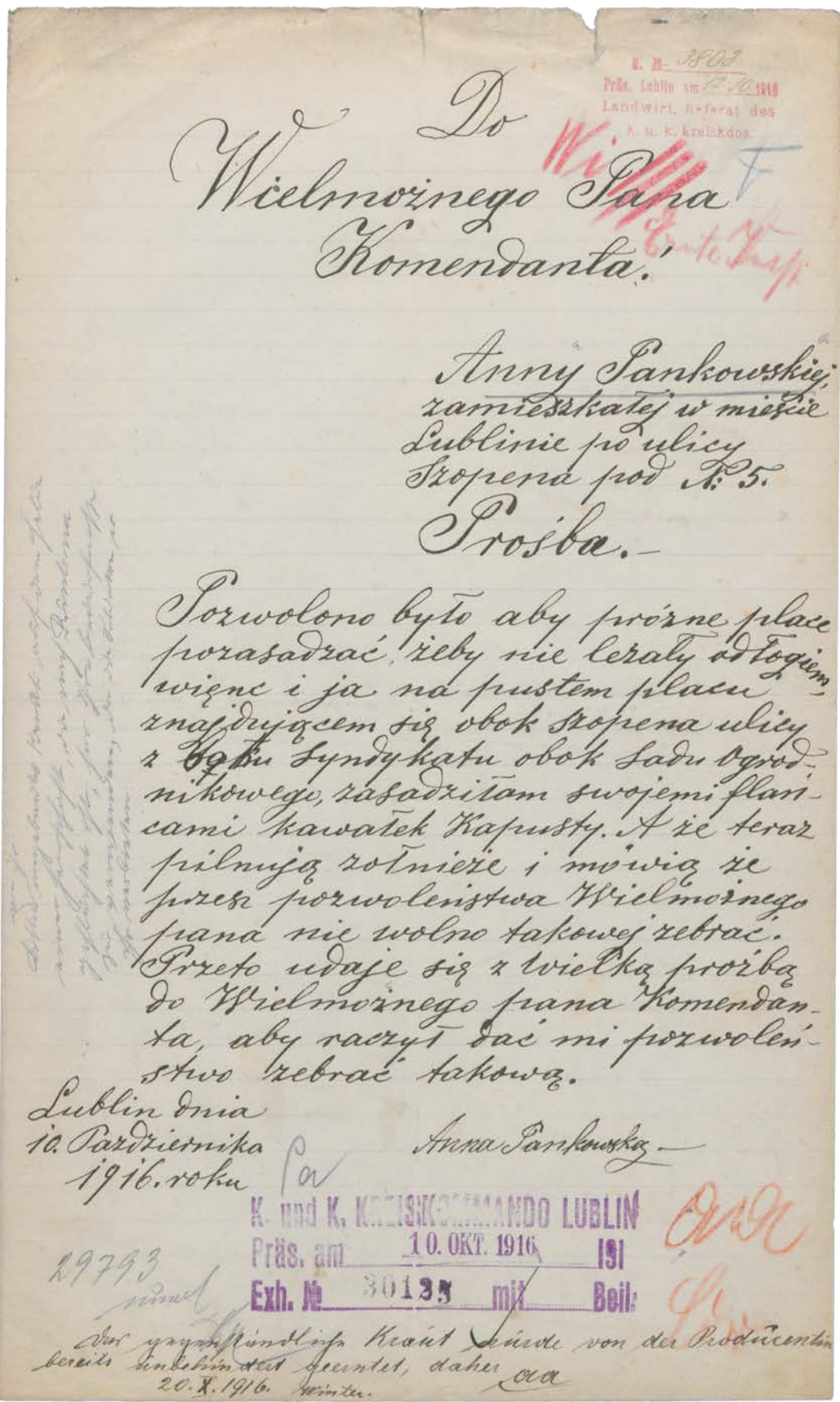
Diametralnie spadła wartość pieniądza. Władze doprowadziły do inflacji poprzez jego masowy dodruk. W momencie zagrożenia ludzie starali się wybierać oszczędności z banków, lecz często było to niemożliwe z powodu braku gotówki.

Na okupowanych ziemiach Królestwa Polskiego wprowadzono walutę niemiecką (markę) i austriacką (koronę); w pierwszym przypadku została ona w grudniu 1916 r. zastąpiona marką polską. Władze stosowały niekorzystne dla ludności kursy wymiany dotychczasowej waluty na nową.



Pieniądże zastępcze i banknoty wydawane przez władze zaborcze, 1914–1917 (Archiwum Narodowe w Krakowie, sygn. 29/680/12, 29/682/0/3.1/187)

Wojna (nie) żywi się sama



Prośba Anny Pankowskiej o zezwolenie na zbiór kapusty posadzonej przez nią na pustym placu w Lublinie, 1916 (Archiwum Państwowe w Lublinie, sygn. 35/242/0/1.6/335)

By pozyskać żywność na potrzeby wojska i miast, wprowadzono obowiązkowe dostawy produktów rolnych, które odbierano od chłopów po odgórnie ustalonych cenach. Mimo to na rynku szybko zaczęto brakować artykułów pierwszej potrzeby. Wprowadzono reglamentację – wybrane towary można było odtąd nabyć jedynie w ilości narzuconej przez władze na urzędowo wydanym bonie. Ustalono szccepte racje żywnościowe – te dla okupowanych ziem polskich były niższe niż w Rzeszy czy monarchii Habsburgów.

O żywność łatwiej było na wsi, dlatego część ludności miejskiej przenosiła się na prowincję. By zapobiec przewożeniu jedzenia, na dworcach i w pociągach wprowadzono kontrole. Mimo urzędowo narzucanych cen szerzyła się spekulacja oraz kwitt pokątny handel, umożliwiający zakup towarów poza ustalonymi limitami. System ograniczeń sprzyjał łapownictwu i nieuczciwemu bogaceniu się.

Niedobory dotyczyły też opatu oraz nafty, niezbędnej do oświetlania mieszkań i chałup. Trudno dostępny węgiel był coraz gorszej jakości; ratowano się drewnem i torfem. W tej sytuacji ludzie niejednokrotnie marzli i siedzieli w ciemnościach.

Wojna rodziła różne absurdalne rozwiązania. Przykładowo, by zdobyć materiał na odzież dla wojska, nakazano dzieciom zrywać pokrzywy, które przerabiano na przędzę. Ze względu na niedobory paszy władze zachęcały do wypasania świń w lasach. Wprowadzono również szereg produktów zastępczych, zwanych „erzacami” (niem. Ersatz), o zmniejszonej wartości lub zmienionym składzie, takich jak chleb z dodatkami ziemniaczanymi czy buraczanymi.



Kartki żywnościowe na zakup chleba, cukru, mąki, ziemniaków, 1916–1918 (Archiwum Główne Akt Dawnych, sygn. 1/391/0/-/1196; Archiwum Państwowe w Łodzi, sygn. 39/603/495/301; Archiwum Państwowe w Warszawie, sygn. 72/201/0/10/112)

Spodnie z pokrzyw – czy dziś umielibyśmy sięgnąć po nieoczywiste zasoby?



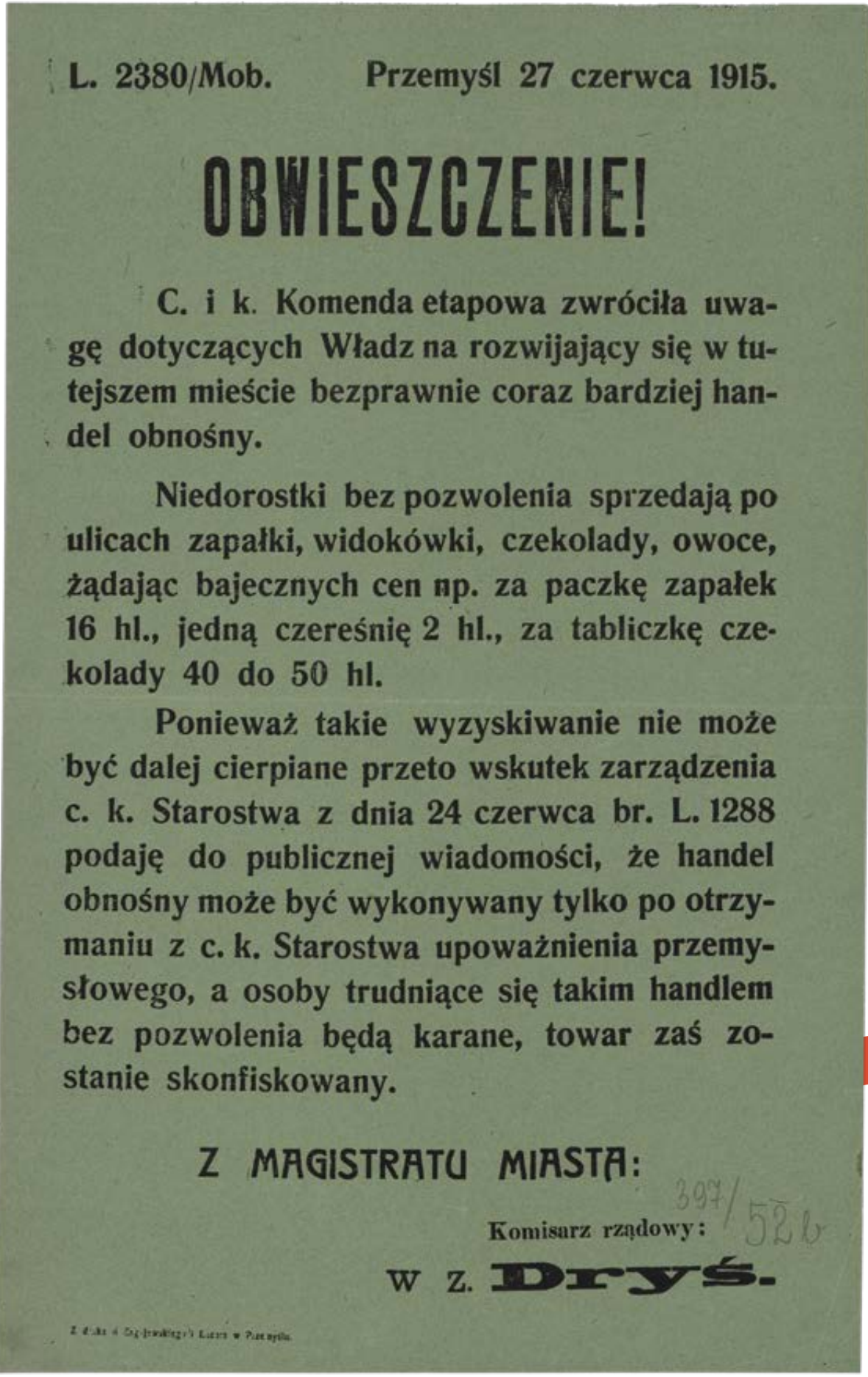
Metka butów wykonanych częściowo z tekstury, 1917 (Archiwum Narodowe w Krakowie, sygn. 29/690/25)

Z dziennika

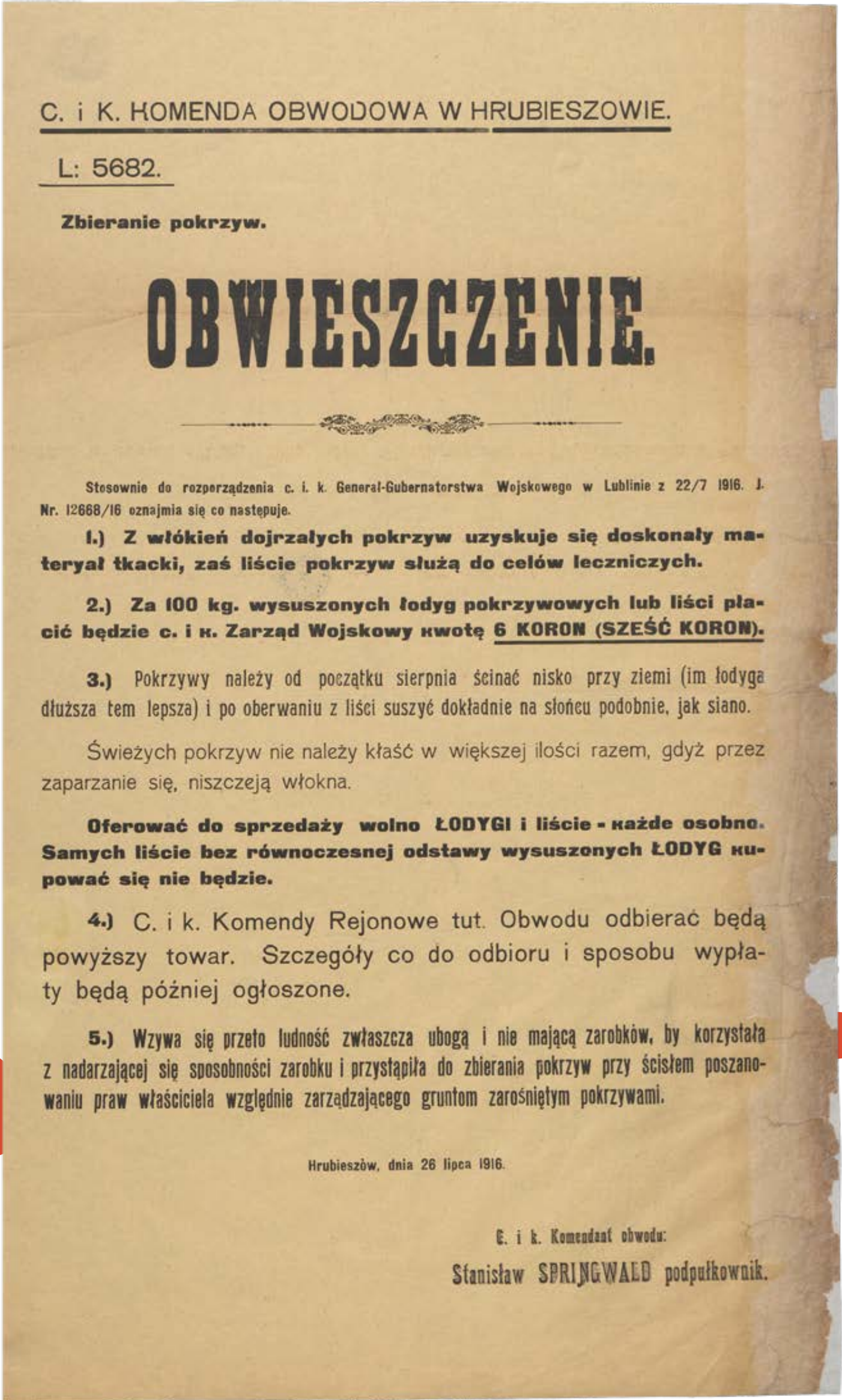
Janiny Gajewskiej

Że jest fenomenalna drożyzna, że wszystko kupuje się za kartką, że się nie jada wcale mięsa, że się chudnie, że się chodzi wcześniej spać, aby już nie zapalać lampy, to są wszystko już rzeczy tak oklepane, że nie warto ich powtarzać.

czerwiec 1916



Obwieszczenie komisarza rządowego Przemyśla w sprawie nielegalnego handlu obnośnego (Archiwum Państwowe w Przemyślu, sygn. 56/397/0/-/52)



Obwieszczenie c.k. komendanta obwodu w Hrubieszowie w sprawie zbierania pokrzyw, 1916 (Archiwum Państwowe w Lublinie, sygn. 35/632/0/3.1/566)

Co ty możesz (musisz) zrobić dla armii?

W czasie wojny obarczano cywilów różnymi formami świadczeń rzeczowych i osobistych. Nakładano obowiązkowe prace przy odbudowie dróg, mostów czy wznoszeniu umocnień, a także usługi transportowe – podwoje (dostarczenie wozu z koniem, zazwyczaj wraz z woźnicą). Szczególnie uciążliwy był kwaterunek żołnierzy w majątkach i domach prywatnych – zarówno na wsi, jak i w mieście. Zawsze wiązało się to z uszczupleniem własnych, cennych zapasów, a często – z rabunkiem czy dewastacją mienia.

Rekwizycje (teoretycznie za odszkodowaniem) i konfiskaty (bez odszkodowania) stosowały armie obydwu stron, zarówno na terytorium swoim, jak i na obszarze wroga. Stąd też Królestwo Polskie grabiły armie wszystkich trzech zaborców. Rekwirowano konie, płody rolne, wyroby z żelaza i metali nieżelaznych, tekstylia, skóry. Nagminnie nie przestrzegano własnych przepisów, przekraczano normy, wobec opornych stosowano przemoc. Często władze cywilne nie respektowały wystawionych niedbale wojskowych kwitów; wypłacano niewielką wartość tytułem zaliczki, resztę obiecywano zwrócić dopiero po wojnie.

Szybko okazało się, że dodruk pieniędzy nie wystarcza, by pokryć koszty wojny. O ile ententa zapożyczała się głównie w innych państwach, to państwa centralne zaciągały dług u własnych obywateli. Służyły temu pożyczki i obligacje wojenne, promowane na propagandowych plakatach. Po wojnie miały być sptacone...

Jak to jest, gdy musisz
przyjąć
do domu
i nakarmić
obcych żołnierzy?



Druk propagandowy nawołujący do udziału w niemieckiej pożyczce wojennej, [1918] (Archiwum Państwowe w Katowicach, sygn. 12/646/365)

Z dzienników

Kazimierza Filara

Kwatery – pod pse – nie do opisania; w izbie, którą zajęłem razem z wujaszkiem, znajdują się równocześnie trzy rodziny spalonych sąsiadów, składające się z parunastu bab, tyluż chłopów, oraz kilkudziesięciu sztuk niewrzeszczących i kilku wrzeszczących dzieci. Razem około 72 głów, wszyscy w jednej izbie, z jednym nieotwierającym się oknem, żeby przypadkiem nie naszło trochę świeżego powietrza.

grudzień 1914



Świnie zarekwirowane przez żołnierzy austriackich, [1914–1918], b.a. (Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/22/0/-/109)



Legioniści zakwaterowani w wiejskiej chatupie, [1915], b.a. (Archiwum Główne Akt Dawnych, sygn. 1/395/0/-/490)



Skierowanie na kwaterunek w Radomiu dla żołnierza armii rosyjskiej, 1915 (Archiwum Państwowe w Radomiu, sygn. 58/206/0/-/1293)

Spalona ziemia



Ruiny domów w Gorlicach, 1915, b.a. (Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/9/1292)

W wyniku działań wojennych najbardziej ucierpiały wsie i miasteczka. Drewniana zabudowa płonęła od ostrzału, a nawet była rozbierana na budulec. W 1914 i 1915 r., ze względu na porę prowadzenia działań wojennych, ucierpiały uprawy i zgromadzone zbiory. Ziemię zryły wybuchy pocisków i okopy, a pod powierzchnią zaległy niewybuchy.

Spośród większych miast szczególnie ucierpiały: Kalisz, Żyrardów i Chełm, a także miasta twierdze (Przemyśl, Dęblin). W Kaliszu Niemcy obarczyli mieszkańców winą za przypadkowe ostrzelanie się swoich oddziałów, skutkiem czego rozpoczęli represje i artyleryjski ostrzał miasta. W gruzach legło ponad 400 budynków, większość mieszkańców uciekła, ale i tak było ponad 250 ofiar śmiertelnych.

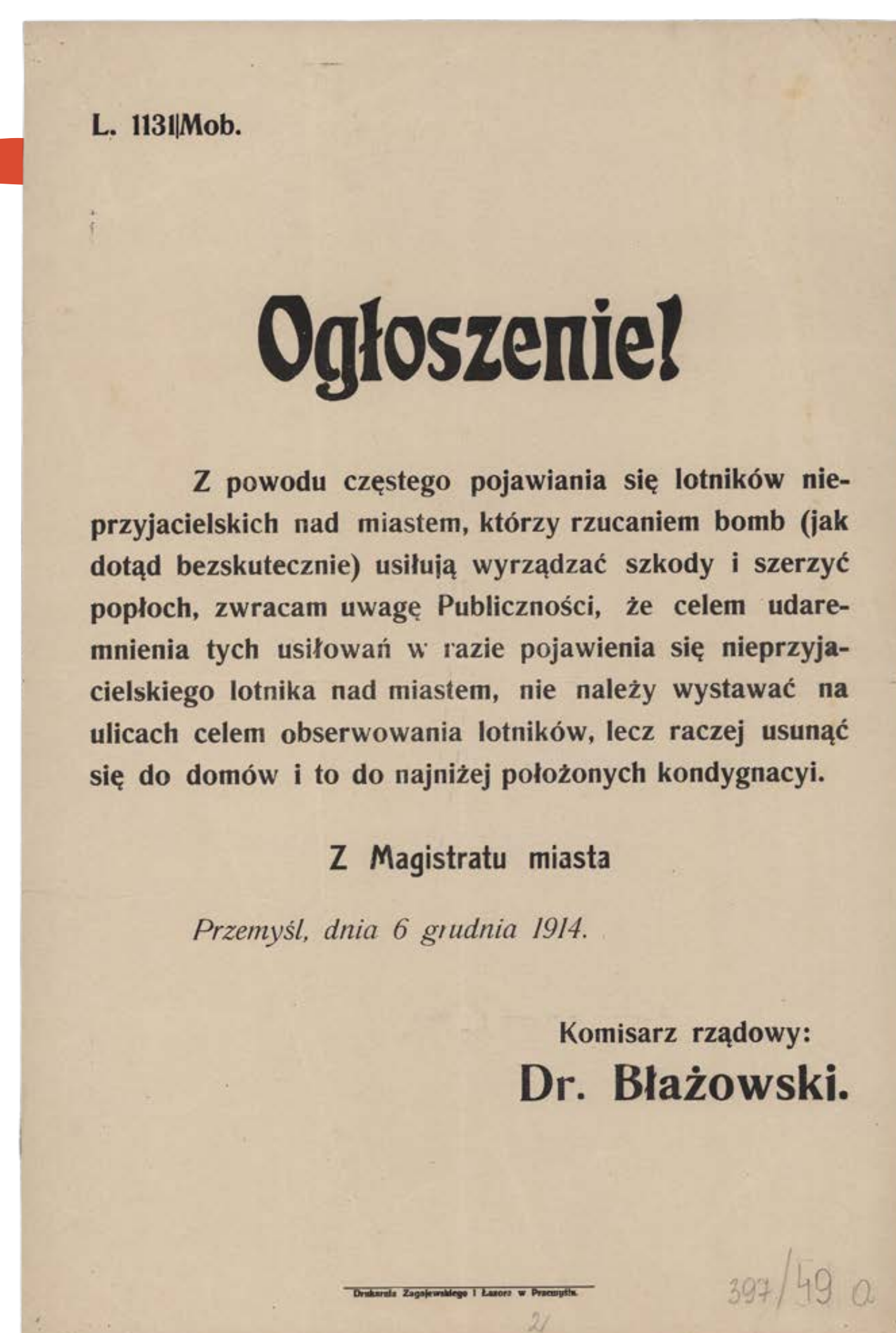
Do skutków działań wojennych, które objęły całe Królestwo Polskie i ponad połowę Galicji, należało doliczyć umyślne zniszczenia. Taktykę spalonej ziemi stosowały wojska obu stron w momencie odwrotu. Wysadzano linie kolejowe, dworce, mosty, budynki fabryczne, przecinano linie telefoniczne, podpalano szyby naftowe.

Zagrożeniem sięgającym daleko poza linie frontu były samoloty i sterowce (zwane zeppelinami od nazwiska konstruktora, Ferdinanda von Zeppelina). Brakowało skutecznej broni przeciwko nim, a jedną z metod ochrony terenów zamieszkałych było stosowanie zaciemnienia.

Jak zacząć od nowa,
gdy wszystko
legło w gruzach?



Wysadzony wiadukt kolejowy pod Koluszkami, 1915, b.a. (Archiwum Państwowe w Łodzi, sygn. 39/548/5850)



Ogłoszenie komisarza rządowego Przemyśla ostrzegające mieszkańców przed nieprzyjacielskimi nalotami, 1914 (Archiwum Państwowe w Przemyślu, sygn. 56/397/0/-/49)



Zniszczenia na placu św. Józefa w Kaliszu, 1914, b.a. (Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/9/1901)

Z dzienników

*Kazimierza
Tylara*

Jedziemy przez Leżajsk, porządnie zestrzelany, przeprawiamy się przez San mostem pontonowym i zatrzymujemy się zaraz na drugim brzegu w Rzuchowie. Wieś także istniejąca tylko na mapie, w rzeczywistości spalona zupełnie.

czerwiec 1915

Pod butem

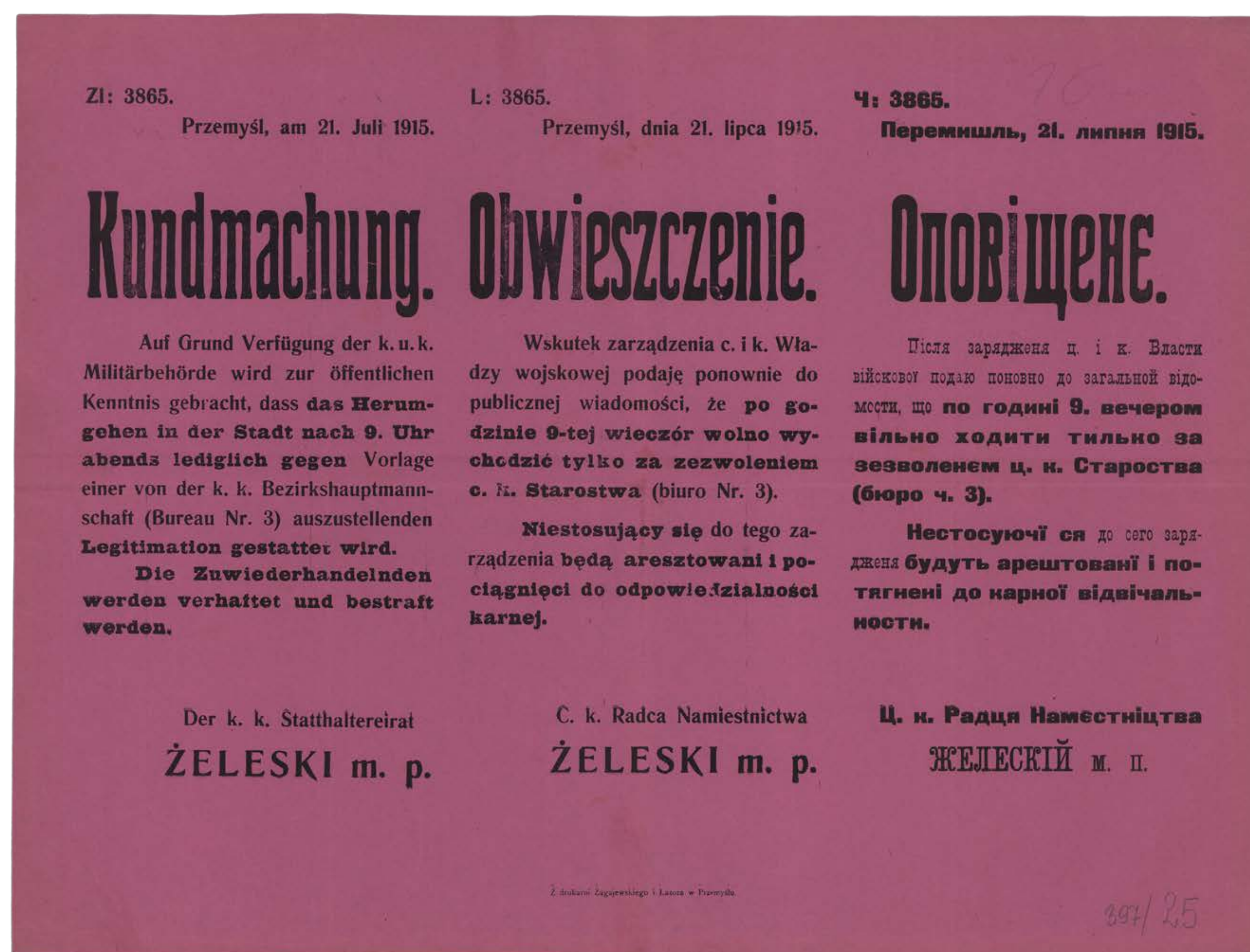
butem

Podczas wojny podstawowe prawa i wolności obywatelskie zostały zawieszone. Ludność dotykały rozliczne utrudnienia, np. w podróżowaniu. Aby kupić bilet, osoba cywilna musiała okazać dokument tożsamości ze zdjęciem, przepustkę oraz zaświadczenie odwszawienia. Jeśli podróż miała zakończyć się dłuższym pobytem, wówczas konieczne było uzyskanie pozwolenia na takowy we wskazanej miejscowości. Podróżny musiał się też codziennie zgłaszać w biurze meldunkowym.

Ograniczeniom podlegało także poruszanie się w miejscu zamieszkania, ponieważ okupanci wprowadzili godzinę policyjną. Przepisy regulowały, w jakich godzinach można było przebywać poza domem oraz kiedy mogły być otwarte restauracje czy sklepy.

Poważne utrudnienia dotyczyły komunikowania się na odległość. Przeprowadzenie rozmowy telefonicznej lub nadanie telegramu wymagało zezwolenia władz wojskowych. Telegramy o treści uznanej za podejrzaną były niszczone, a listy otwierano i cenzurowano. Władze ingerowały również we wszelką działalność społeczną. Każde zebranie ludności wymagało wcześniejszej zgody komendy wojskowej. Kolejnym utrudnieniem był brak dostępu do informacji. Niektóre tytuły polskich gazet zostały zamknięte przez władze, a te, które nadal wychodziły, podlegały ścisłej cenzurze.

Wszędzie mnożyły się zakazy, nakazy i rygory. Za ich nieprzestrzeganie groziło aresztowanie i sankcje – więzienie lub grzywna.



Obwieszczenie c.k. rady Namiestnictwa w Przemyślu o godzinie policyjnej, 1915 (Archiwum Państwowe w Przemyślu, sygn. 56/397/0/-/25)

Czy można wziąć wolne od wojny?



Paszport podróży Stanisławy Olędzkiej wystawiony przez władze austriackie, 1916 (Archiwum Państwowe w Kielcach, sygn. 21/665/0/-/11)



Przepustka dla Wiktora Zaksa na wyjazd z Warszawy do Skierniewic, do rodziny, wydana przez władze niemieckie w Warszawie, 1917 (Archiwum Główne Akt Dawnych, sygn. 1/531/0/-/054)



Legitymacja dla Teresy Kulczyńskiej wydana przez c.k. komendę dworca w Krakowie, uprawniająca do wejścia na dworzec kolejowy w Krakowie, 1915 (Archiwum Narodowe w Krakowie, sygn. 29/273/0/2/52)

Z dziennika

Janiny Gajewskiej

Czy uda się znów pojechać na wieś i przedstawić się przez kordon paszportów, przepustek, dezynfekcji [...], leżeć znów obok łanu szumiącego żyta? Te trudności przy obecnych wyjazdach są komiczne. Szczególniej owo, wyrażając się elegancko, „odkazywanie od pasożytów”.

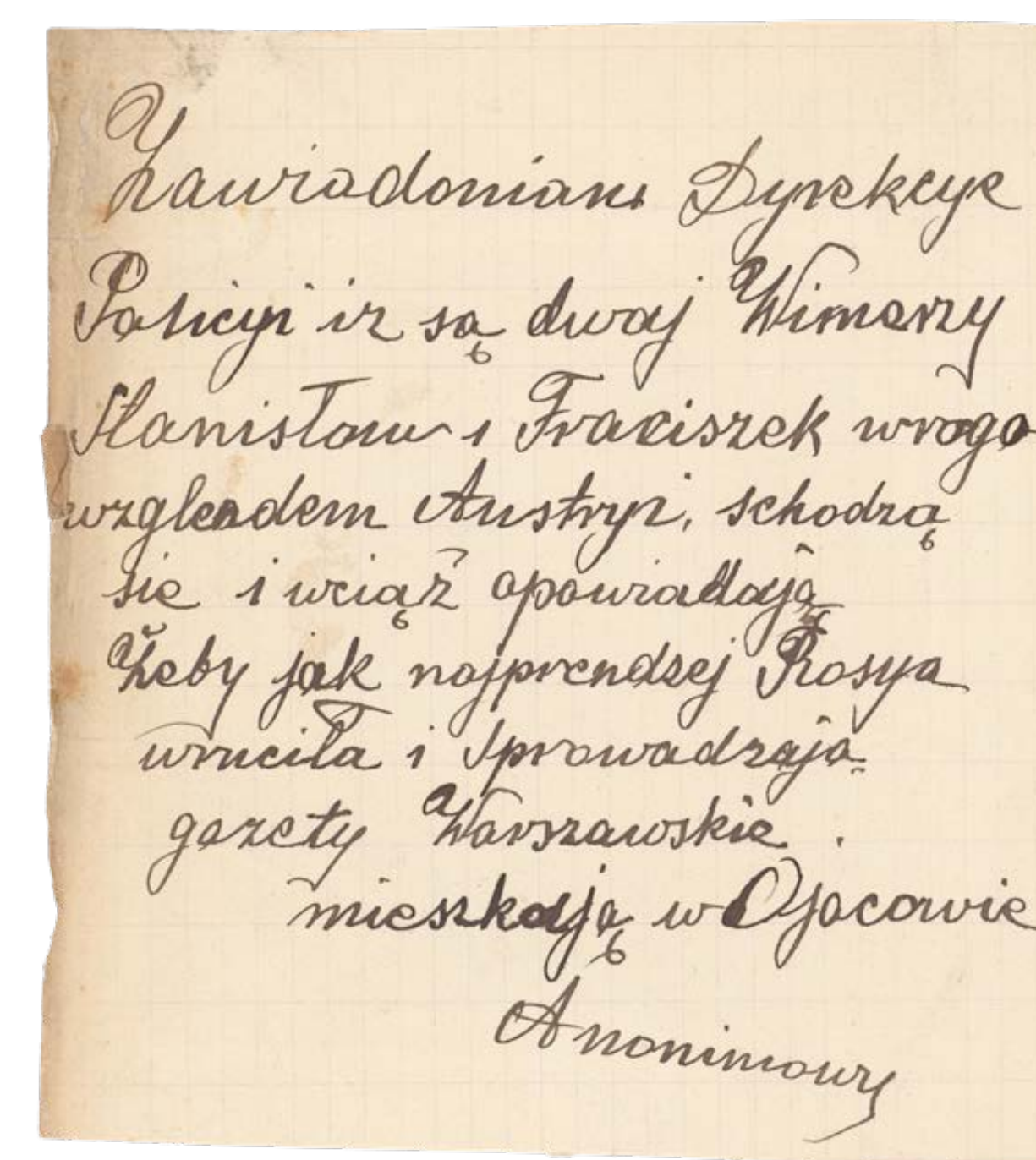
czerwiec 1916

Strach mówi szeptem

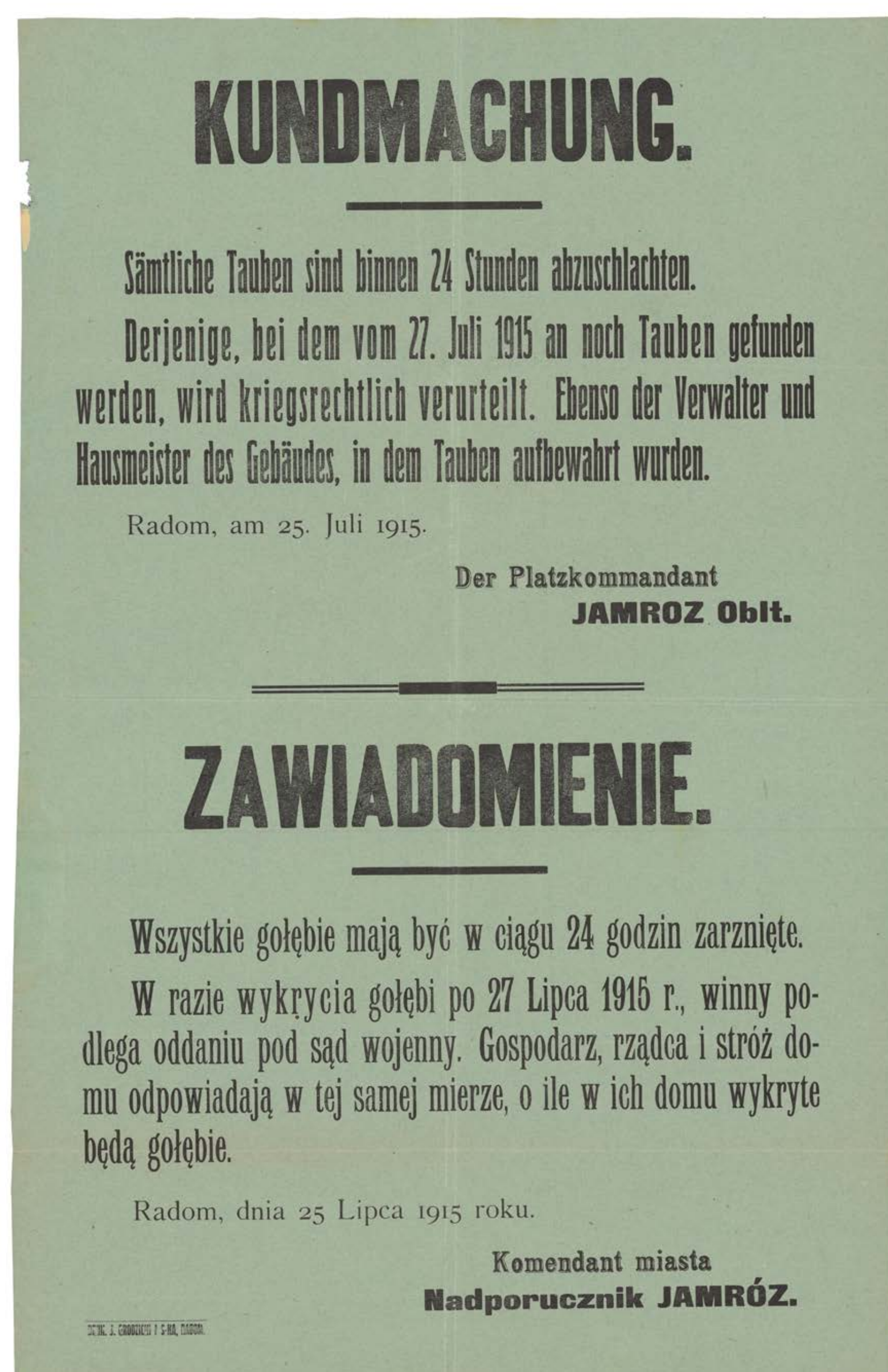
Ludzie podczas wojny byli spragnieni wiadomości jeszcze bardziej niż w czasach pokoju. Interesowało ich wszystko, co działo się w kraju i na świecie, szczególnie zaś na najbliższych frontach, gdzie walczyli ich bliscy, co mogło mieć wpływ na ich życie codzienne. Choć nastąpił wzrost nakładu gazet, to cały czas odczuwano deficyt informacji. Zaufanie do wiadomości prasowych było zresztą osłabione na skutek wszechobecnej cenzury. Poza tym nie wszyscy umieli czytać.

Aby zaspokoić ciekawość, dawano posłuch plotkom. Przekazywane z ust do ust, rozchodziły się z zawrotną szybkością, przyczyniając się do pogłębienia chaosu informacyjnego, a czasem nawet do wzbudzania paniki.

Jednym z najbardziej „gorących” zagadnień były te dotyczące szpiegów, których widziano wszędzie. Do powstania zjawiska „szpiegomanii” przyczyniły się same władze wojskowe, które już latem 1914 r. ostrzegały ludność cywilną i żołnierzy przed wzmoczoną aktywnością agentów obcych wywiadów, zalecając czujność. Skutkiem był rozkwit donosicielstwa. W atmosferze zbiorowej obsesji na punkcie szukania ukrytych wrogów ojczyzny zdarzały się przypadki pomówień niewinnych osób. Wśród podejrzanych byli np. właściciele gołębi pocztowych, jako że armie wykorzystywały te ptaki do przenoszenia informacji wojskowych. Za szpiegostwo groziła kara śmierci przez powieszenie lub rozstrzelanie. Najwięcej wyroków skazujących wydały sądy polowe armii austro-węgierskiej.

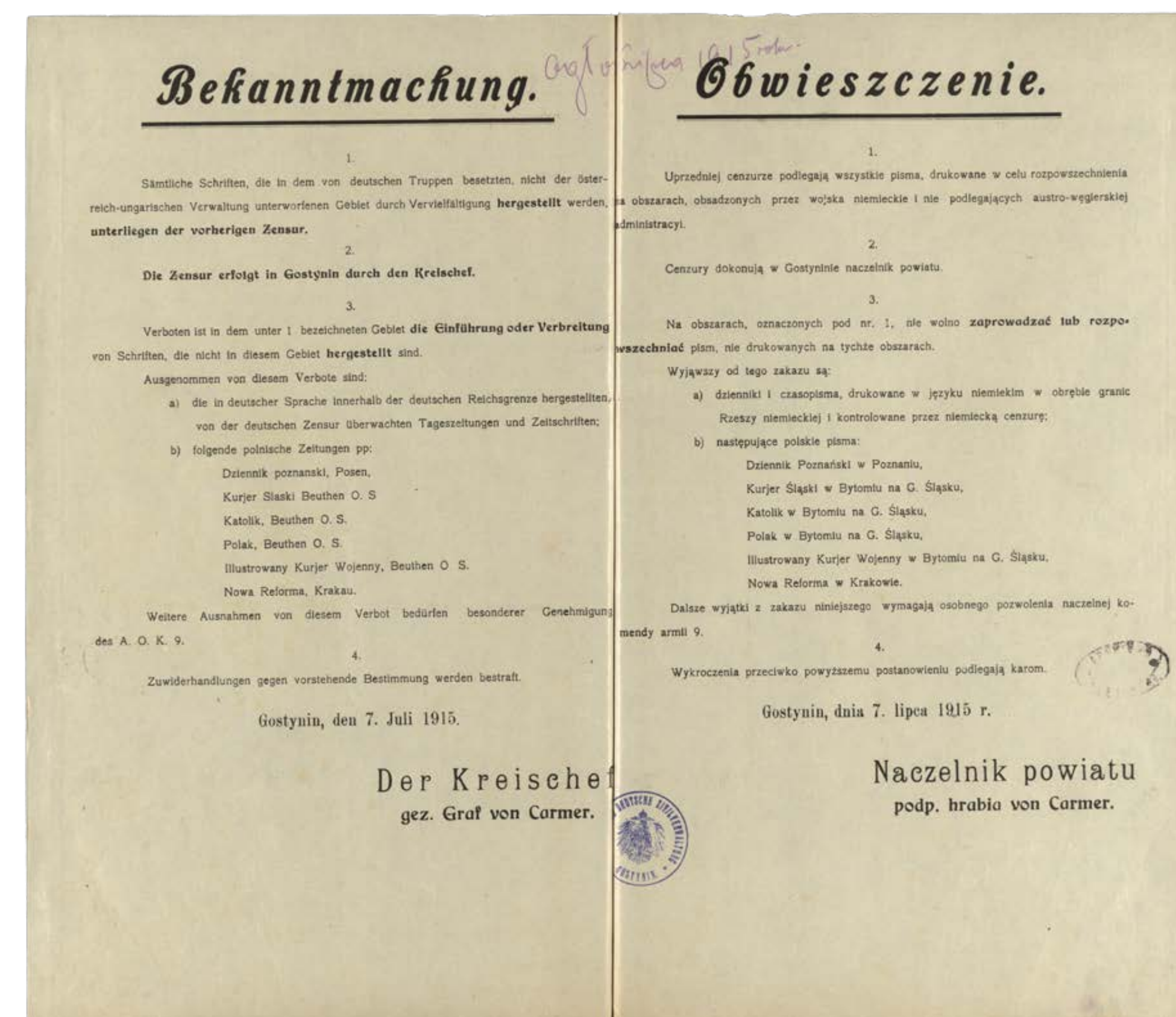


Anonimowy donos do c.k. Dyrekcji Policji w Krakowie w sprawie postawy prorosyjskiej, 1914 (Archiwum Narodowe w Krakowie, sygn. 29/247/0/99)



Zawiadomienie komendanta miasta Radomia w sprawie konieczności zabicia wszystkich gołębi w mieście, 1915 (Archiwum Narodowe w Krakowie, sygn. 29/530/0/1.1/99)

Wysłałbyś list, gdybyś wiedział,
że może zostać **otwarty**
przez **kogoś obcego?**



Obwieszczenie naczelnika powiatu w Gostyninie wprowadzające cenzurę, 1915 (Archiwum Państwowe w Płocku, sygn. 50/2/0/5/473)

Z kroniki

Władysława Tarczyńskiego

Życie jest formalnie, jak w więzieniu: nikąd wieści ni listu, gazety się nie ujrzy, a kłamstwa i bredni drukowanych pod cenzurą pruską w „Gazecie Łódzkiej” czytać się nie chce i nie warto. Z ludźmi [...] często widywać się nie można, bo niebezpiecznie. Broń Boże schodzić się w kilku, każdy bowiem krok zrobiony, każde spotkanie się na ulicy ze znajomym i zatrzymanie się dla wymiany słów kilku, sprowadza podejrzenie i podpatrywanie spoje tła snujących się szpiclów, policjantów i żandarmów na ulicach. I wszędzie ich pełno.

luty 1915



Chłopiec sprzedający niemieckojęzyczną gazetę w Łodzi, 1915, b.a. (Archiwum Państwowe w Łodzi, sygn. 39/606/0/W.1/5.47)

Groźniejsze od kul

Jednym z najważniejszych problemów dotyczących zarówno żołnierzy, jak i osób cywilnych były choroby i epidemie. Ich szybkiemu rozprzestrzenianiu się sprzyjały wielkie ruchy mas wojska, przeludnienie w miastach oraz niski poziom higieny wśród ludności.

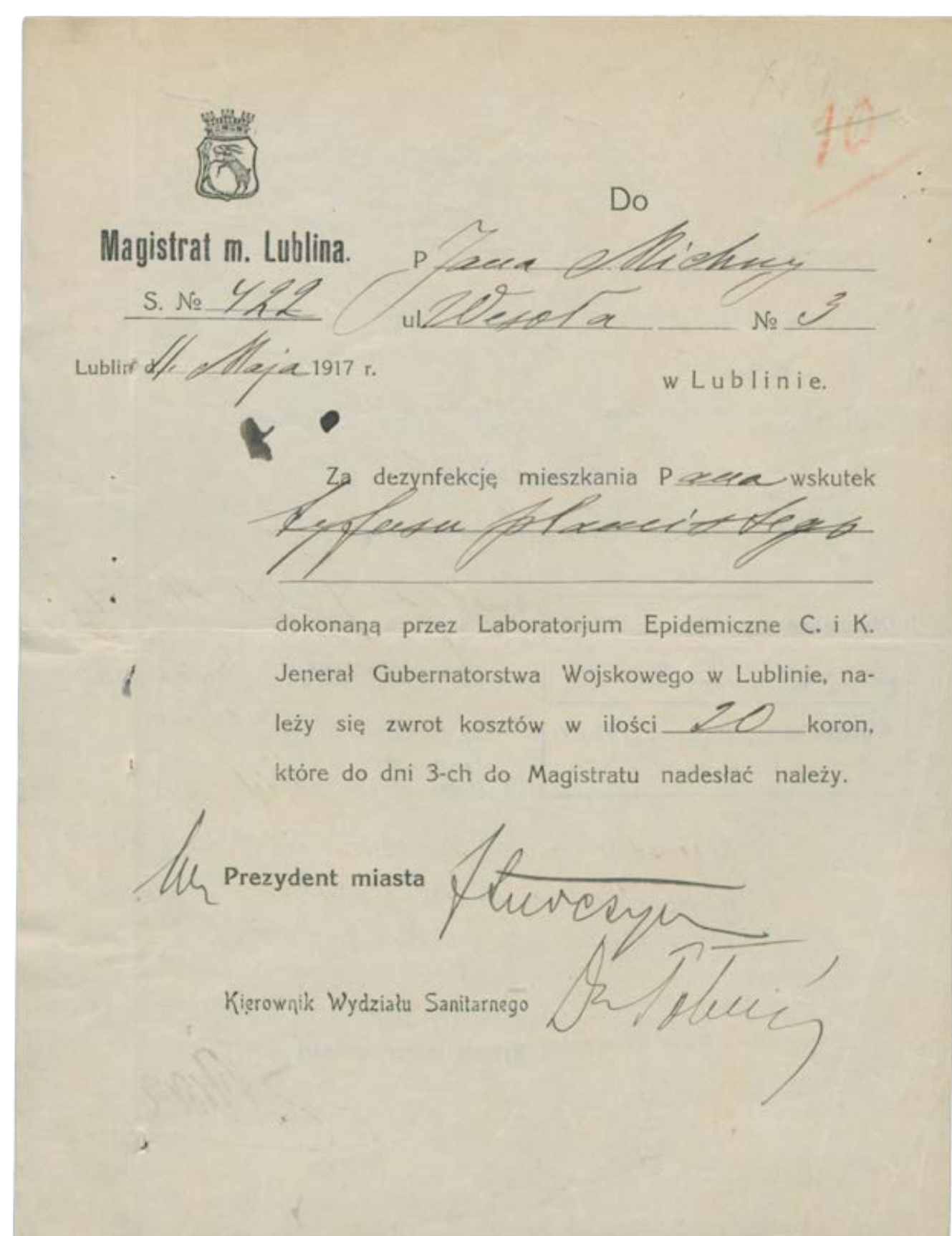
Z uwagi na liczbę zmarłych i częstotliwość występowania za szczególnie niebezpieczny uchodził tyfus plamisty, którego źródłem była wszawica. Aby ją zwalczyć, władze nakazywały dokładne czyszczenie odzieży i podłóg, odkażanie bielizny oraz mycie włosów naftą. Specjalne służby przeprowadzały kontrole sanitarne mieszkań. Osoby chore odseparowywano od zdrowej części społeczeństwa w domach izolacyjnych. Do działań profilaktycznych należało organizowanie zakładów kąpielowych i łaźni miejskich oraz upowszechnianie wiedzy o źródłach chorób zakaźnych i sposobach ich zwalczania.

Oprócz tyfusu (duru) szerzyły się w społeczeństwie jeszcze inne ciężkie choroby. Władze oraz organizacje społeczne i ratunkowe prowadziły ustawiczną walkę z czerwonką (dysenterią), płonicą, błonicą, cholera, ospą, jaglicą oraz gruźlicą (suchotami). Organizowały m.in. szczepienia ochronne przeciw cholerze czy ospie. Pod koniec wojny przetoczyła się przez ziemie polskie pandemia grypy zwanej hiszpanką, która na całym świecie pochłonęła od 20 do 100 mln istnień ludzkich, a zatem więcej niż cały kończący się światowy konflikt zbrojny.



Fotografia ruchomej komory dezynfekcyjnej w Łodzi w trakcie pracy, 1916, b.a. (Archiwum Państwowe w Łodzi, sygn. 39/606/W-I 5-58)

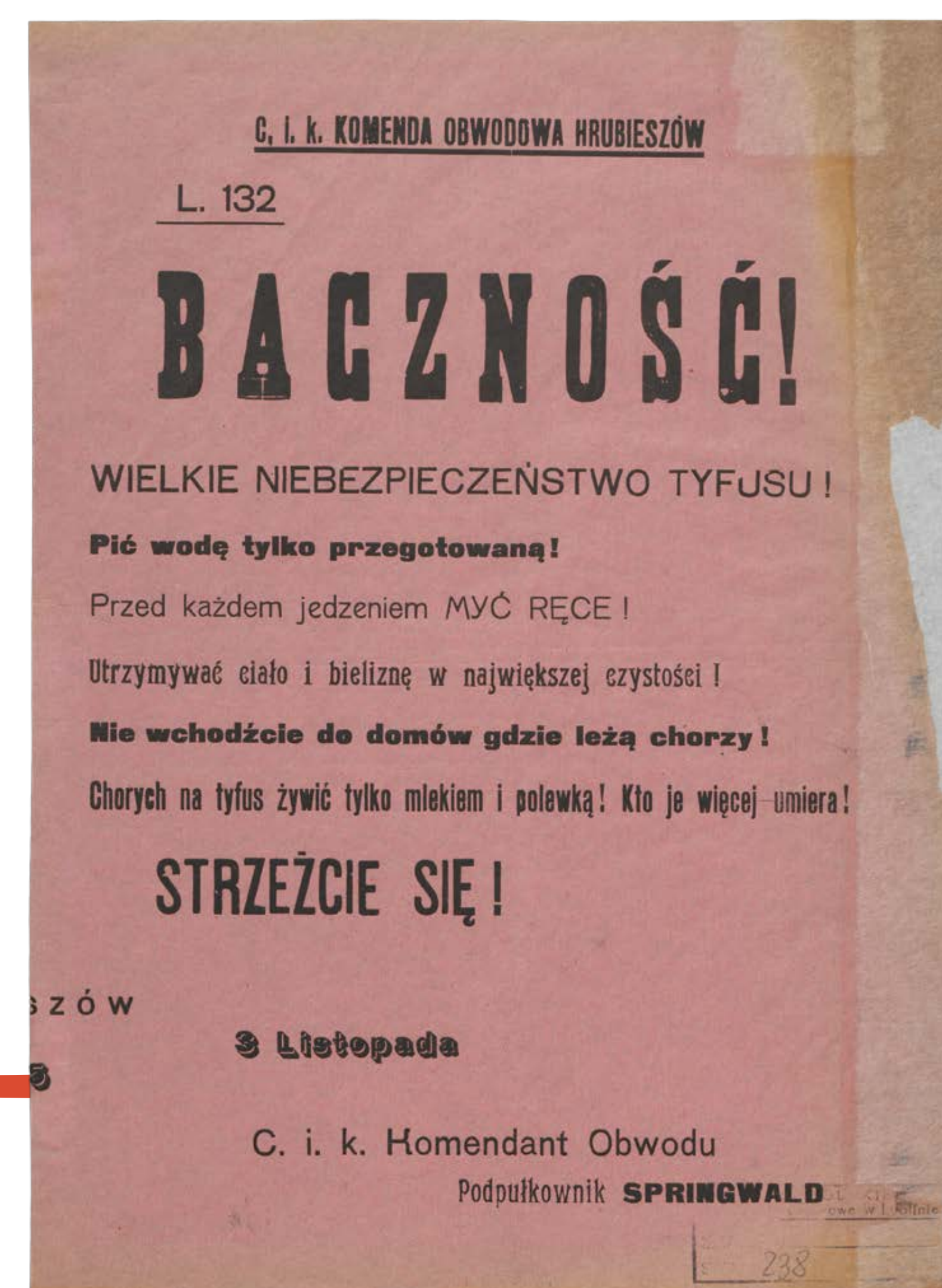
Jak walczyć z niewidzialnym wrogiem, gdy brakuje mydła, leków i wiedzy?



Pismo Magistratu miasta Lublina do Jana Michny, obciążające go opłatą za dezynfekcję mieszkania w związku z wystąpieniem tyfusu plamistego, 1917 (Archiwum Państwowe w Lublinie, sygn. 35/22/0/6.13/385)



Wystawianie urzędowych poświadczeń kąpeli odbytej przez dzieci szkolne w łaźni przy ul. Pańskiej 115 w Łodzi, 1916, b.a. (Archiwum Państwowe w Łodzi, sygn. 39/606/W.I/5.86)



Ogłoszenie c.k. Komendy Obwodowej w Hrubieszowie ostrzegające przed tyfusem, 1915 (Archiwum Państwowe w Lublinie, sygn. 35/632/0/3.2/238)

Z dziennika

Ludwiki Ostrowskiej

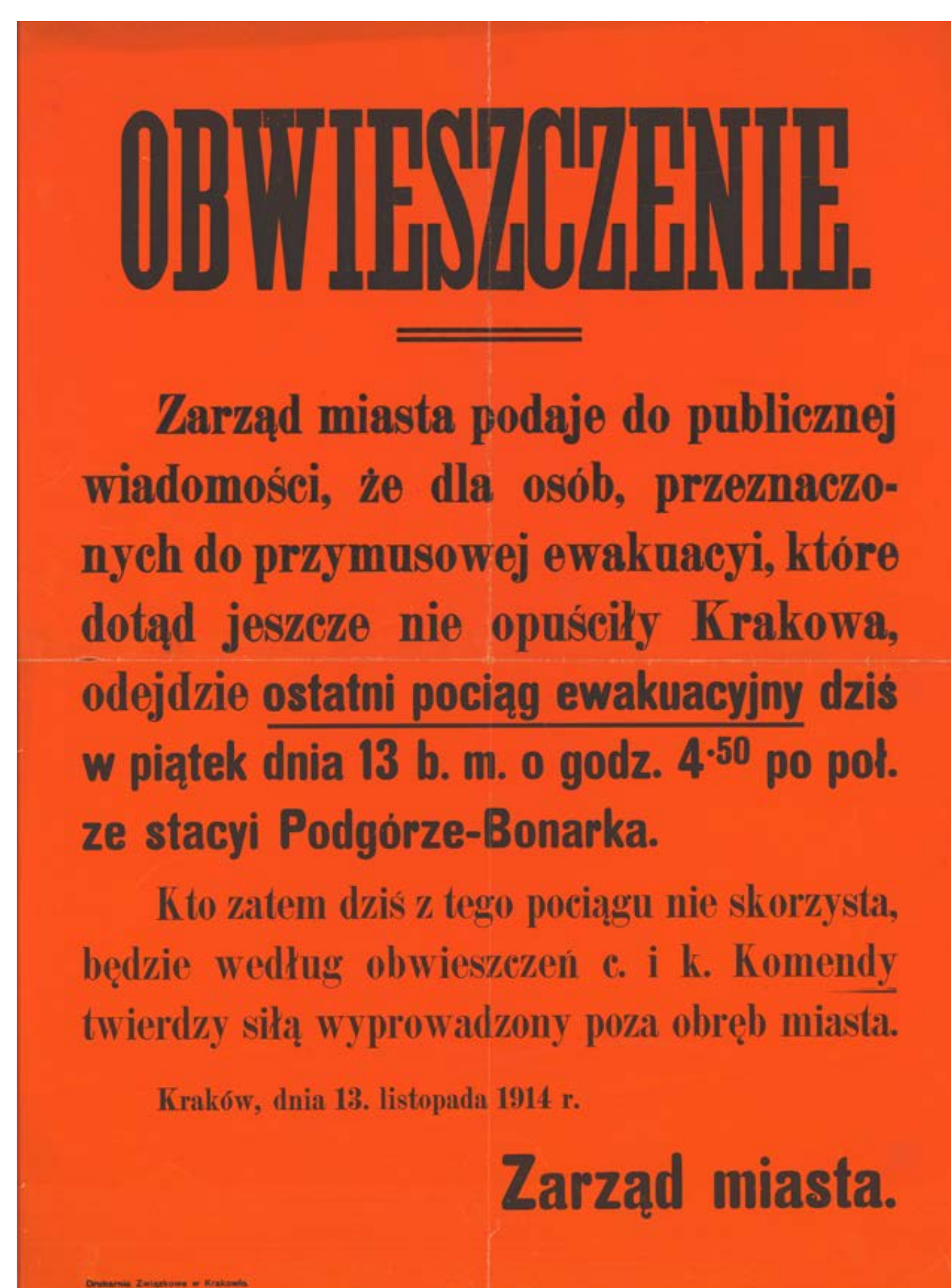
Nasze osobiste położenie coraz to cięższe, z powodu stanu zdrowia Józia, który zapada coraz to gorzej. Nasz doktor od dwóch tygodni nie przyjeżdża, nie mogąc się oddalić z Koniecpola. Nasze zapasy apteczkowe wyczerpują się i z Radomska dostać nie można [leków].

październik 1914

Puste domy

W czasie I wojny światowej doszło do przemieszczania się ludności cywilnej na niespotykaną dotąd skalę. Zjawisko masowej migracji mogło dotyczyć nawet 10 mln osób w Europie, w tym mieszkańców trzech państw zaborczych. W większości przypadków za relokacjami stały decyzje władz. Przesiedlenia miały charakter zaplanowanych, przymusowych ewakuacji. Niekiedy ludność opuszczała swoje ojczyste strony spontanicznie i dobrowolnie. Kierował nią strach przed zbliżającym się wrogiem wojskiem: grabieżą mienia i gwałtami.

Najwcześniej zaczęła uciekać ludność z terenu Prus Wschodnich. W 1914 r. swoje domy opuściło około 870 tys. ludzi. W pierwszym roku wojny problem uchodźstwa dotknął również Galicję Wschodnią. Według oficjalnych danych do końca 1914 r. w głąb monarchii zbiegło lub zostało ewakuowanych ponad 650 tys. mieszkańców, ale prawdopodobnie liczbę tę należałoby podwoić. Największe rozmiary zjawisko masowej migracji przybrało na zachodnich ziemiach Cesarstwa Rosyjskiego, skąd wyjechało na Wschód ok. 4 mln osób, tzw. bieżenców.



Obwieszczenie Zarządu miasta Krakowa w sprawie terminu odjazdu ostatniego pociągu ewakuacyjnego dla przymusowo ewakuowanej ludności, 1914 (Archiwum Narodowe w Krakowie, sygn. 29/665/0/-/689)



Pusta ulica w Gorlicach, zniszczonych podczas działań wojennych, [1915], b.a. (Archiwum Narodowe w Krakowie Oddział w Nowym Sączu, sygn. 31/578/0/2/1906)



Pierwszowojenni uchodźcy w drodze w nieznaną, na wozach wiozą swój dobytek, b.d., b.a. (Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/22/0/-/364)

Czy da się przygotować na tułaczkę?

Dla ludności zmuszonej do porzucenia swoich domów uchodźstwo było dramatycznym przeżyciem. Części udało się powrócić w rodzinne strony jeszcze w czasie wojny, ale nie wszystkim. Szczególnie tragiczny los dotyczył bieżenców. W czasie wycieńczającej podróży cierpieli głód i pragnienie, zapadali też na choroby zakaźne. Około 1/3 z nich nie przeżyła ucieczki, pobytu w głębi Rosji oraz powrotu, który nastąpił w latach 1918–1921.

Z kroniki

Władysława Tarczyńskiego

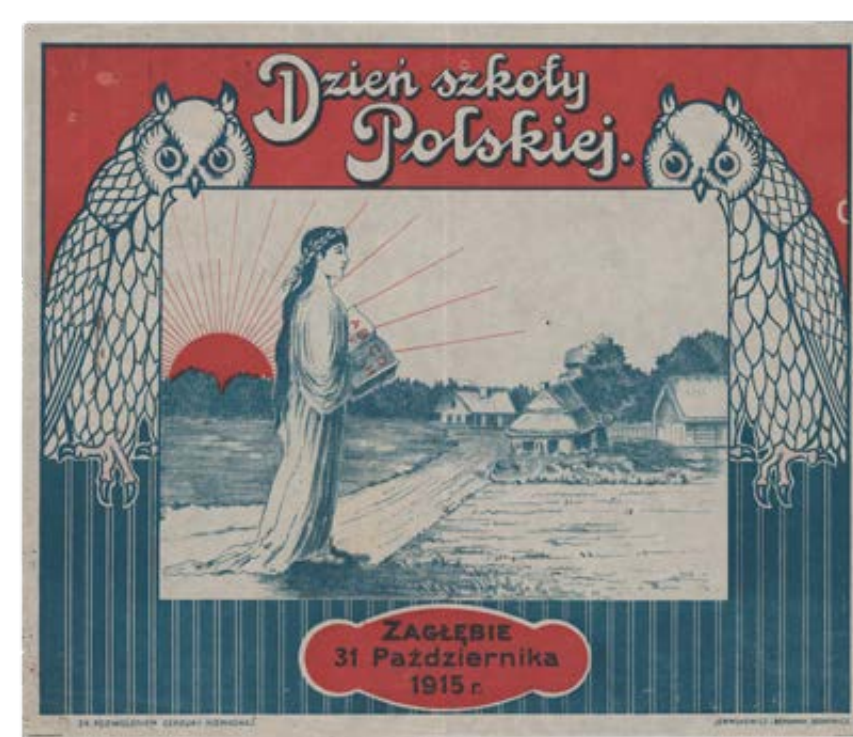
Ze wsi spod linii bojowej i z miasteczka Bolimowa spędzili do miasta dużo narodu, nie dając mu miejsca na schronienia. Skazani na poniewierkę, zimno i niedostatek, łatwo podlegają chorobom: zaziębieniu i rozstrojowi żołądka ze złego i niegotowanego jedzenia.

marzec 1915



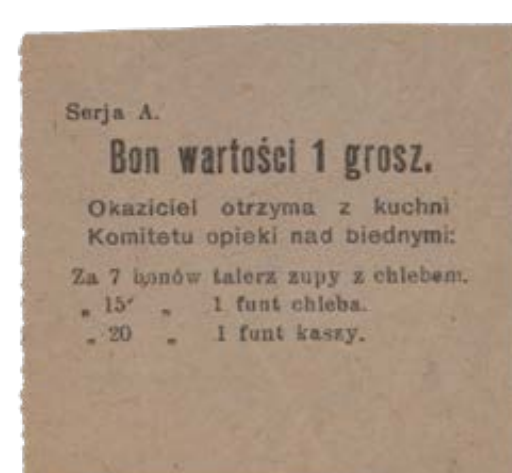
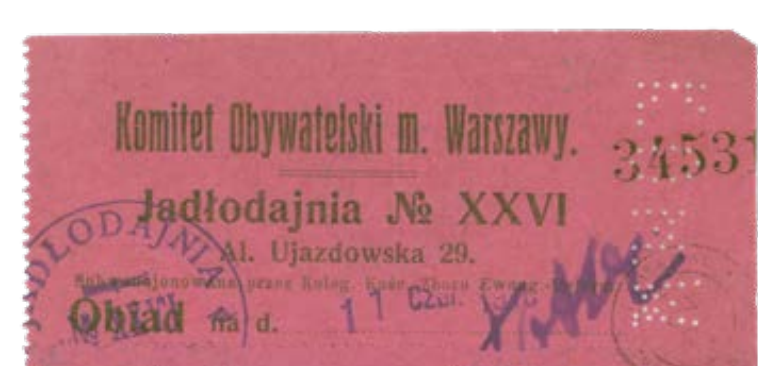
Bieżenci w obozie w Platonie (gubernia czernihowska) w kolejce po obiad, b.d., b.a. (Archiwum Akt Nowych, sygn. 2/51/0/1.10/592)

Siła ludzkiego wsparcia



Ulotki i znaczki kwestarskie charytatywnych zbiorów publicznych na różne cele, 1916–1918 (Archiwum Narodowe w Krakowie, sygn. 29/530/610; Archiwum Państwowe w Lublinie, sygn. 35/632/0/5.6/455; Archiwum Państwowe w Radomiu, sygn. 58/1214/0/-1-2)

Czy potrafisz pomagać, nie pytając, kto i skąd?



Talon na obiad w jadalni w Warszawie, 1916 (Archiwum Państwowe w Warszawie, sygn. 72/201/0/10/110), i bon na jedzenie z kuchni Komitetu opieki nad biednymi w Radomiu, b.d. (Archiwum Państwowe w Radomiu, sygn. 58/1214/0/-/2)



Plakat Rady Głównej Opiekuńczej w Warszawie i Głównego Komitetu Ratunkowego w Lublinie informujący o ogólnokrajowej kweście pod hasłem „Ratujmy dzieci!”. U dołu dopisek o zaakceptowaniu plakatu przez cenzurę niemiecką, 1918 (Archiwum Państwowe w Radomiu, sygn. 58/206/0/-/1495)



Przytulisko dla sierot wojennych „Sienkiewiczówka” w Łodzi, 1916, b.a. (Archiwum Państwowe w Łodzi, sygn. 39/607/0/0/A-62)

Skutki Wielkiej Wojny miały wpływ na życie milionów ludzi. Z każdym rokiem powiększała się rzesza osób potrzebujących pomocy. Udzielały jej instytucje samorządowe, władze krajowe, organizacje społeczno-opiekuńcze, Kościół, związki wyznaniowe oraz ludzie dobrej woli.

Dużą rolę w zwalczaniu powszechnego głodu odegrały tanie kuchnie i herbaciarnie zakładane przez komitety obywatelskie. Prowadziły one także sklepy, w których sprzedawano artykuły pierwszej potrzeby po cenie niższej niż rynkowa. Z myślą o najbiedniejszych organizowano akcje charytatywne. Dla uchodźców uruchamiano noclegownie, kuchnie i pomoc medyczną. Wypłacano im zasiłki rządowe i pomagano w znalezieniu pracy.

Wielkim wyzwaniem była opieka nad rannymi i pomoc inwalidom wojennym. We wszystkich armiach ich liczba przewyższała zabitych i po zakończeniu konfliktu przekroczyła 20 mln osób (w tym około 800 tys. Polaków). Pomocy medycznej udzielano rannym w szpitalach wojskowych – lazaretach. Po wyleczeniu zdrowi żołnierze wracali na front, natomiast inwalidzi mogli liczyć na wsparcie rodaków, którzy organizowali dla nich loterie i kwesty charytatywne. Nie zapomniano również o żołnierzach przebywających w niewoli, którym wysyłało się paczki z żywnością, ciepłą odzieżą i lekarstwami, oraz o wdowach po żołnierzach i o sierotach dzieci, na rzecz których kwestowano. Uruchamiano sierocińce, a dla starszych dzieci – szkoły i warsztaty, w których mogły się wyuczyć praktycznego zawodu.

Z dziennika

Janiny Gajewskiej

Namyślałam się czas jakiś, w jaki sposób mam użyć tych paru godzin, które chcę ofiarować dla celów altruistycznych. Sanitariuszką nie będę, bo to się teraz stało nieomal modnym sportem. Rozlewanie zup i skubanie szarpi [opatunków] wydaje mi się zbyt błahym. Postanowiłam po prostu zabrać się do nauki analfabetów, skoro mam czas.

październik 1914



Kuchnia dla biednych przy ul. Srebrzyńskiej w Łodzi, 1914, b.a. (Archiwum Państwowe w Łodzi, sygn. 39/606/0/W.I/5.340)

Wojna w spódnicy

Spółeczeństwo w czasie I wojny światowej uległo znaczącym przeobrażeniom. Charakterystycznym zjawiskiem była aktywizacja kobiet, które w wielu dziedzinach życia musiały zastąpić mężczyzn: zmobilizowanych do wojska, wcielonych do batalionów robotniczych, inwalidów wojennych czy poległych.

Oprócz wykonywania pracy zawodowej i angażowania się w działalność charytatywną wiele kobiet udzielało się w organizacjach patriotycznych, w tym: Lidze Kobiet Polskich Pogotowia Wojennego, działającej na terenie Królestwa Polskiego, oraz Lidze Kobiet Galicji i Śląska, aktywnej pod zaborem austriackim. Kobiety można było również spotkać w Legionach Polskich i Polskiej Organizacji Wojskowej. Jako żołnierki uczestniczyły w akcjach kuriersko-wywiadowczych oraz dywersyjnych, pełniły także funkcje prowiantowe, sanitarne i prowadziły działalność agitacyjną. Niektóre chciały walczyć – i choć założenie munduru przez kobietę nie było proste, znane są przypadki pań walczących w męskim przebraniu.



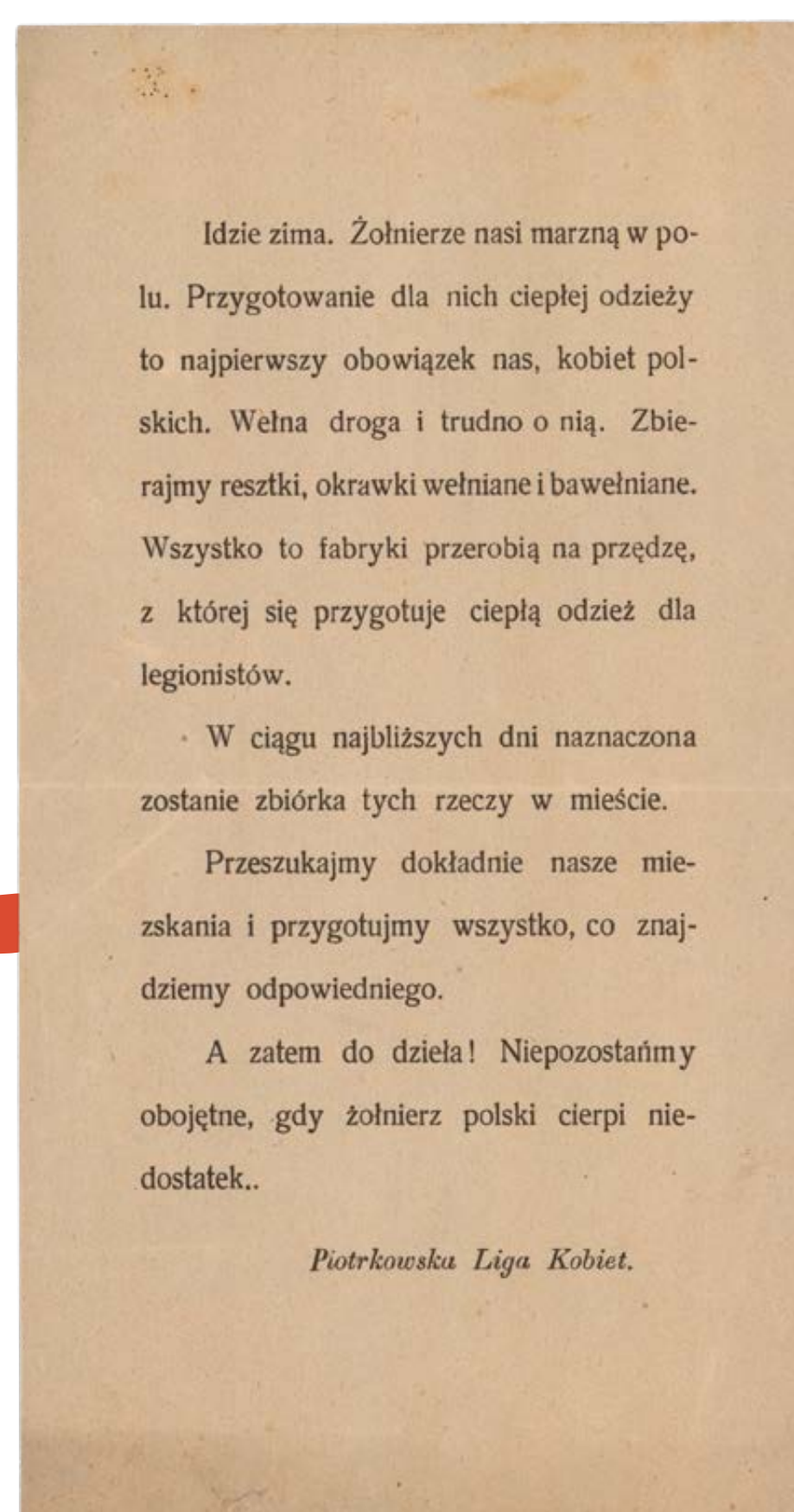
Sanitariuszki w wojsku rosyjskim w Galicji, b.d., b.a (Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/94/0/-/38)

Czy wojna odebrała kobietom spokój – czy może dała im głos?

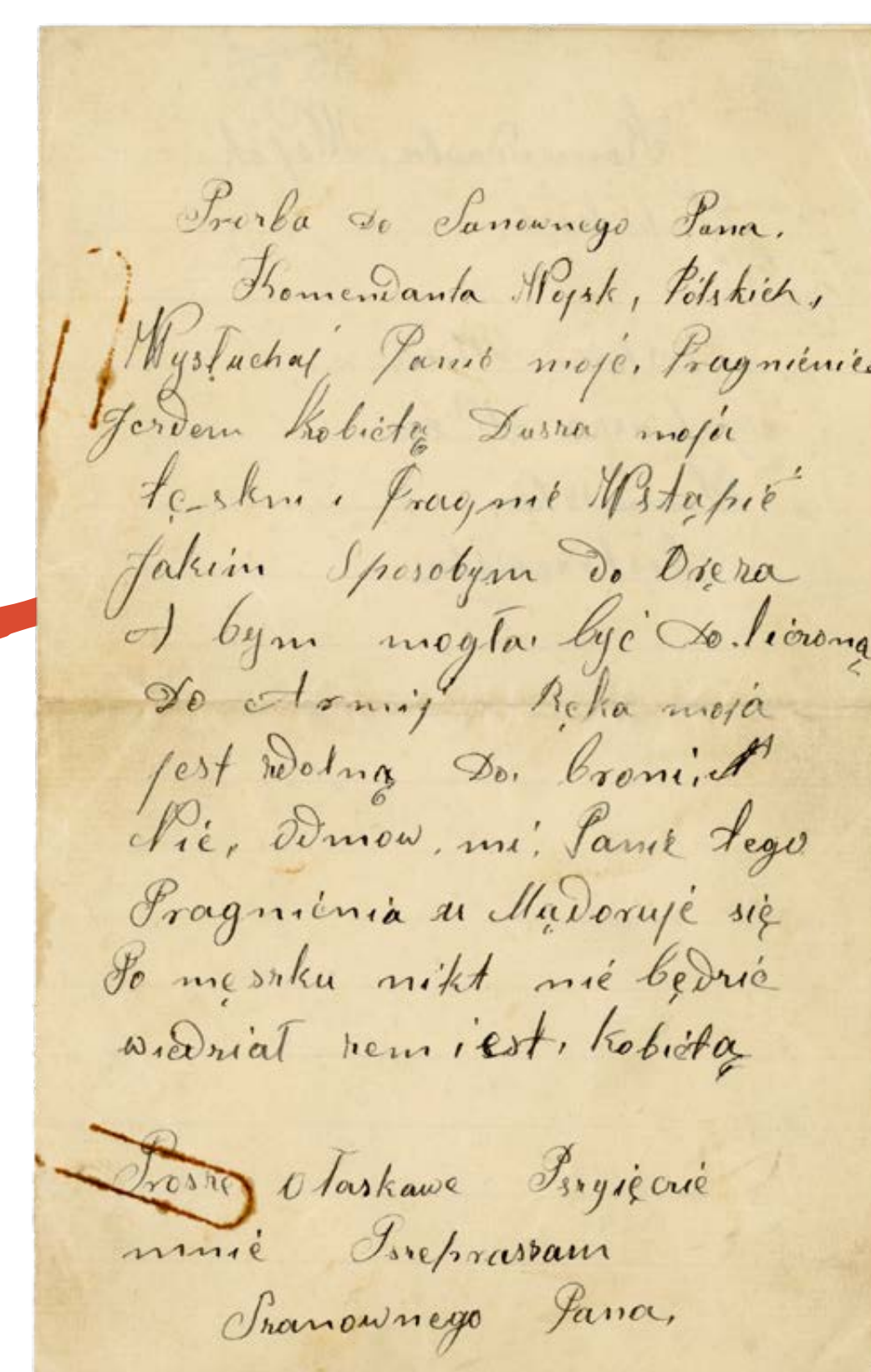
Aktywność kobiet była widoczna jeszcze na wielu innych polach. Niektóre pisały teksty do lokalnych gazetek i redagowały kroniki wojenne, inne uczestniczyły w akcjach charytatywnych, pochodach i manifestacjach pokojowych, wznosząc hasła socjalne, a co poniektóre – najbardziej wyemancypowane – próbowały swoich sił w polityce, wysuwając postulaty równouprawnienia, w tym przyznania kobietom praw politycznych.



Plakat Ligi Kobiet Naczelnego Komitetu Narodowego w Białej w sprawie pomocy udzielanej w zakresie pisania listów, wysyłania paczek, poszukiwania zaginionych, [1917] (Archiwum Akt Nowych, sygn. 2/57/0/5.1/215)



Odezwa Ligi Kobiet w Piotrkowie w sprawie zbiórki resztek materiałów do przerobienia na ubrania dla legionistów, b.d. (Archiwum Państwowe w Radomiu, sygn. 58/206/0/-/1572) i bon na wełnę dla legionistów, 1916-1917 (Archiwum Narodowe w Krakowie, sygn. 29/273/0/2/52)



List Franciszki Kostrzewskiej do Ignacego Boernera z prośbą o przyjęcie do Legionów Polskich. Kostrzewska pisze: „...umunduruję się po męsku, nikt nie będzie wiedział że jest kobietą”, b.d. (Archiwum Akt Nowych, sygn. 2/88/47/-/150)

Z pamiętników

Ignacego Boernera

Po południu przywieziono z Maniewicz całą skrzynię z podarunkami gwiazdkowymi od różnych lig kobiet z Królestwa i Galicji. [...] W paczkach znalazłem cztery chustki do nosa, lustro, rękawiczki, dwie pary ciepłych skarpetek, dwa mydła, herbaty paczkę, 20 papierosów, dwie świece, dwa pudełeczka zapalek, pudełeczko z sacharyną, notes, trochę pierników, cukierki, nici, igły, agrałki. Podarunki owe niewymownie nas ucieszyły. Tak jakoś przyjemnie się zrobiło, że ludzie pamiętają.

grudzień 1915

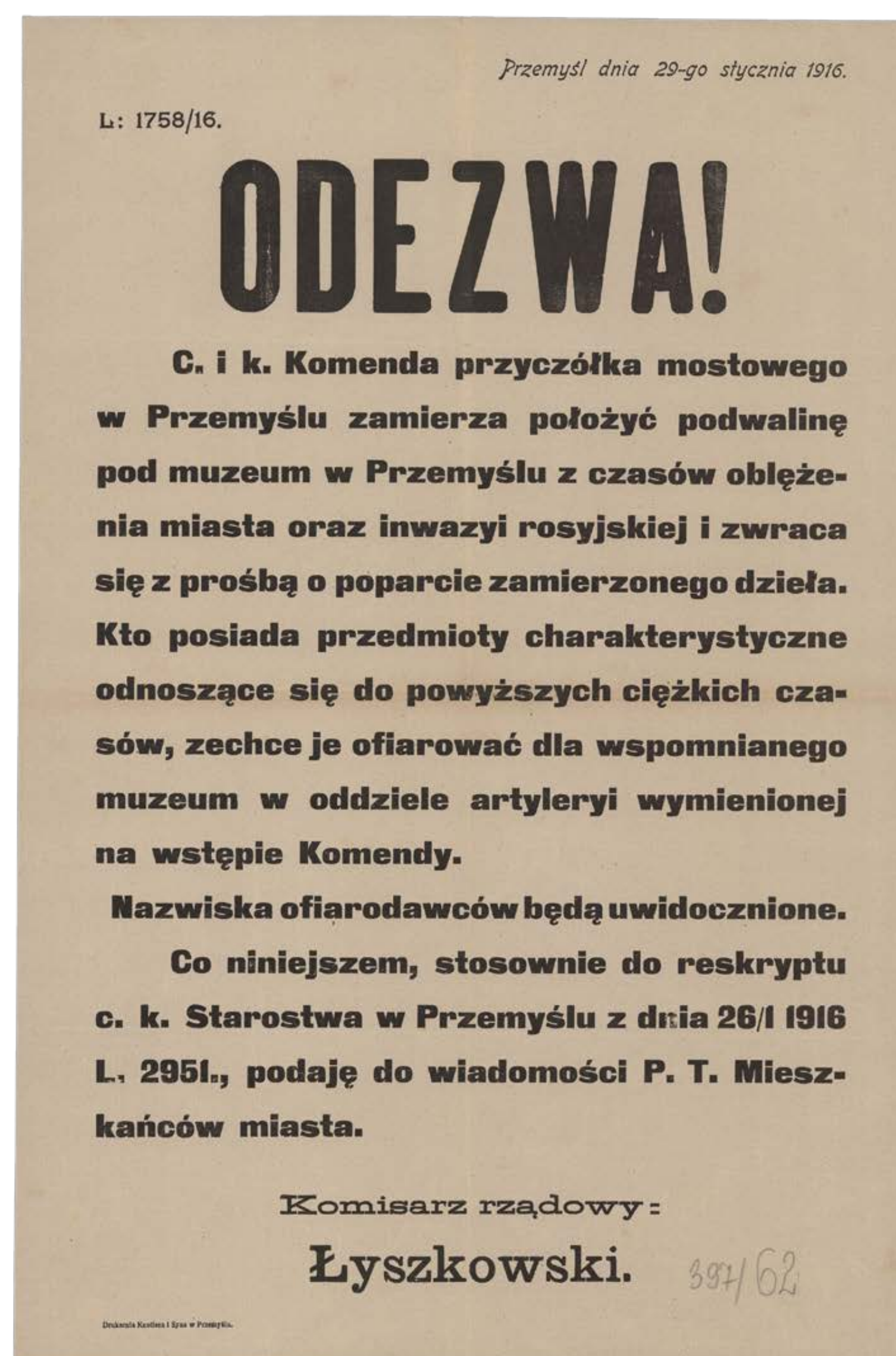
Na straży pamięci

Skąd dziś wiemy, jak wyglądało życie podczas I wojny światowej? Z dokumentów, ze zdjęć, wspomnień – z tego, co udało się zachować z tamtych czasów.

Już w czasie wojny ludzie zaczęli myśleć o tym, by utrwalić w pamięci te wyjątkowe chwile. Na terenie monarchii austro-węgierskiej zrodził się pomysł stworzenia muzeum poświęconego oblężeniu Przemyśla oraz Polskiego Archiwum Wojennego, które miało zbierać pamiątki i dokumenty zaświadczające o losach Polaków. W wyniku szeroko zakrojonej akcji społecznej, dzięki zaangażowaniu wielu osób, zebrano wtedy tysiące cennych materiałów. Niestety, prawie wszystkie uległy zniszczeniu podczas II wojny światowej.

Na szczęście nie były to jedyne źródła przypominające o historii Polek i Polaków z lat 1914–1918. Po odzyskaniu niepodległości wiele dokumentów trafiło do archiwów miejskich oraz nowo tworzonych Archiwów Państwowych.

Dziś Archiwa Państwowe spletają przeszłość z teraźniejszością. Przechowują, chronią i udostępniają dokumenty, zdjęcia i wspomnienia – ślady wielkich wydarzeń i ludzkich historii. Troszczą się o naszą wspólną pamięć. Dzięki nim możemy opowiadać te historie dalej, aby nie zostały zapomniane.



Odezwa komisarza rządowego Przemyśla do mieszkańców, w sprawie utworzenia muzeum czasów oblężenia, 1916 (Archiwum Państwowe w Przemyślu, sygn. 56/397/0/-/62)

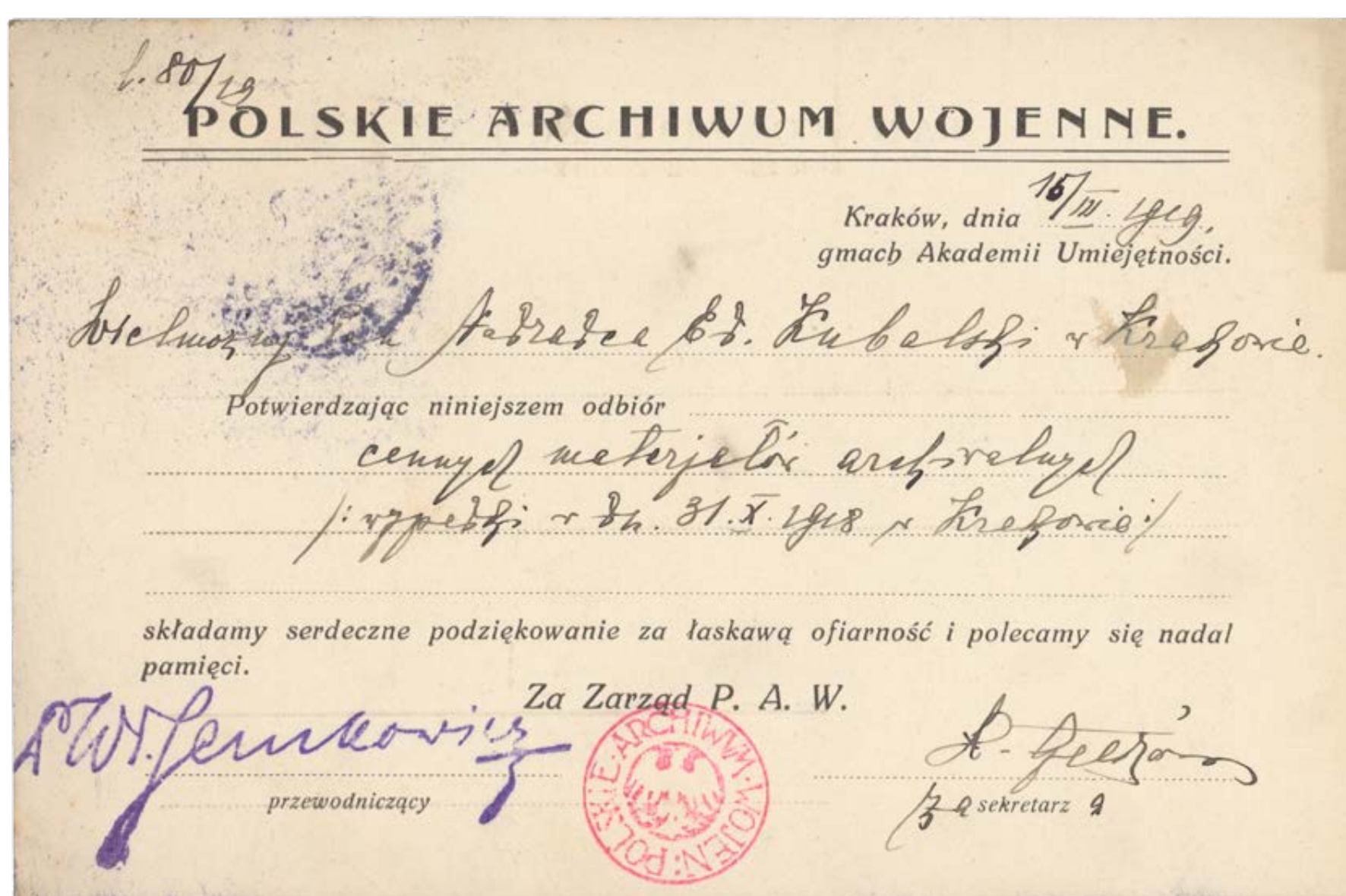
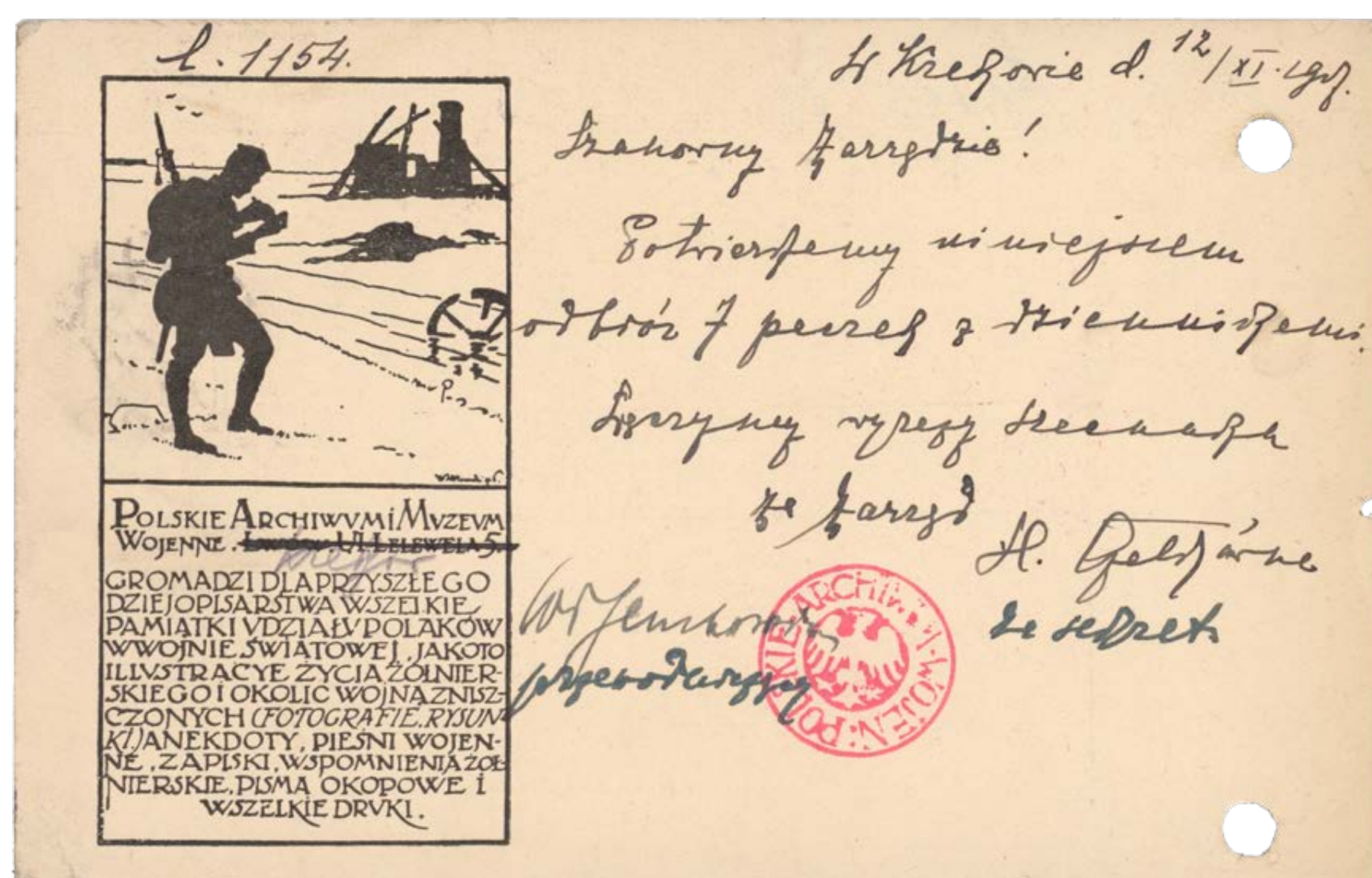


Akta przed uporządkowaniem w Archiwum Akt Dawnych Miasta Łodzi, 1926, b.a. (Archiwum Państwowe w Łodzi, sygn. 39/606/0/9/57)

Czy myślisz czasem o tym,
co zostanie
po nas
za kolejne 100 lat?



Katalogowanie akt w Archiwum Akt Dawnych Miasta Łodzi, przed 1928, b.a. (Archiwum Państwowe w Łodzi, sygn. 39/606/0/9/71)



Karty korespondencyjne Polskiego Archiwum Wojennego: z potwierdzeniem odbioru siedmiu paczek z dziennikami, ozdobiona winietą z informacjami o Polskim Archiwum i Muzeum Wojennym, 1917 (Archiwum Narodowe w Krakowie, sygn. 29/530/0/14/943), i z podziękowaniem dla Edwarda Kubalskiego za przekazane materiały archiwalne, 1919 (Archiwum Narodowe w Krakowie, sygn. 29/690/25)